TADEUSZ GRYGIER

Studia Warmińskie
XVIII (1981)

ERYGOWANIE „HOSIANUM" I „ALBERTINY" JAKO DWÓCH OŚRODKÓW KULTUROWYCH.

Treść: I. Aktualność tematyki. II. Stan badań i perspektywy badawcze. III. Paralele. IV. Teorematy.

I. AKTUALNOŚĆ TEMATYKI

Zagadnienie roli wyższych uczelni w Braniewie oraz w Królewcu w ramach badań prowadzonych nad działalnością Stanisława Hozjusza uzasadnia się następująco:

— po pierwsze, oceniając działalność kardynała Hozjusza należy z całym naciskiem podkreślić jego inicjatywę zorganizowania ośrodka naukowego i równocześnie ośrodka kształcenia duchownych w Braniewie. Jest ona — podtrzymywana zresztą przez Kurię Rzymską — najtrwalszym (do dnia dzisiejszego istniejącym) świadectwem jego aktywności oraz kreatywności. „Hosianum" jest jednym z ważniejszych elementów oblicza Warmii, Diecezji Warmińskiej, a nawet rozwoju kulturalnego Polski oraz północno-wschodniej Europy. Przyjmuje się bowiem jako bezsporny fakt, iż inicjatywa Hozjusza przyniosła znaczący rozwój całego szkolnictwa warmińskiego, które wpłynęło również na rozwój oświaty w Polsce, a historia uczonych „Hosianum" to również historia uniwersytetów europejskich [1];

— po drugie, przy badaniach tradycji hozjańskiej właśnie rola ośrodka naukowego i oświatowego w Braniewie jest najważniejszym składnikiem tej tradycji. Szczególnie w kształtowaniu oblicza duchowieństwa warmińskiego oraz częściowo i oblicza duchowieństwa Diecezji Chełmińskiej ośrodek braniewski się zaznaczył. Rola zaś tradycji — rezultatów działania — jest przecież również ważnym czynnikiem w procesie beatyfikacyjnym. Cechy i skuteczność działania „proroka" najlepiej można ustalić w długotrwałości jego działania, w pokornej cierpliwości w oczekiwaniu na wyniki swoich inicjatyw i uprawy „gleby" oraz pozostawieniu satysfakcji zbioru owoców swego działania innym. „Hosianum" jest potwierdzeniem tezy, iż Stanisław Hozjusz posiadał: a. prawidłową, dobrą i klarowną teologię, opartą na tradycji i uwzględniającą współczesność; b. pełne poczucie wierności Kościołowi oraz c. realizm

---

[1] Punktem wyjścia rozważań na ten temat może być uwaga Janusza Tazbira (Spotkania z historią. Warszawa 1979 s. 175), gdy stwierdza, iż chodzi przede wszystkim o „batalię w opanowywaniu zbiorowej wyobraźni, o podporządkowanie jej ideologicznym założeniom potrydenckiego katolicyzmu". Sprawa ta była zresztą nie tylko istotna w czasie erygowania „Hosianum", ale i parę wieków później, gdy chodziło o zasadę bezpłatności nauki w „Liceum Hosianum". Bezpłatność nauki miała rozszerzyć zdolności „Hosianum" do wpływania na oblicze kulturowe Diecezji Warmińskiej (por. Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Olsztynie — dalej WAPO — XXVIII/3-5 pismo biskupa Geritza do rektora „Liceum Hosianum" z dnia 6 XI 1845 r.).

w dostrzeganiu i określaniu zadań. To pozwalało St. Hozjuszowi na uchwycenie stabilnej drogi w skomplikowanych czasach [2];

— po trzecie, gdy omawia się osobowość kardynała Hozjusza nie można pominąć jego kontaktów z drugim ośrodkiem naukowym regionu, jakim był ośrodek królewiecki (Uniwersytet Królewiecki = „Albertina") w Prusach Książęcych (później w Prusach Wschodnich). Wzajemny stosunek ośrodków braniewskiego oraz królewieckiego jest wyśmienitą ilustracją nie tylko walk teologicznych i wyznaniowych, lecz również i ideologicznych między protestantyzmem a katolicyzmem. Na tle tych stosunków uwypukli się również charakter St. Hozjusza, chyba już rozumiejącego konieczność przyjęcia pluralizmu kulturowego. Można bowiem przyjąć, iż późniejsza postawa Akademii Braniewskiej do Akademii Królewieckiej jako do „siostrzanej uczelni" jest tego pluralizmu konsekwencją [3]. Kontakty „Hosianum" z „Albertiną" mogą: a. z jednej strony określić stopień tolerancyjności i nietolerancyjności Hozjusza, jak i później całego ośrodka braniewskiego; b. z drugiej strony określić stopień ortodoksyjności, tolerancyjności i nietolerancyjności środowiska królewieckiego. Chodzi przede wszystkim o ustalenie roli „Hosianum" w jezuickim programie „wielkiego kompromisu" oraz w jezuickim „czerpaniu wzorów" ze szkół protestanckich dla swego szkolnictwa (kolegiów w Braniewie — 1565 r., Pułtusku i Wilnie — 1569 r., Poznaniu — 1573 r., Jarosławiu — 1575 r., Lwowie — 1594 r.) [4];

— po czwarte, przeprowadzając porównanie i paralelę między braniewskim i królewieckim ośrodkiem naukowym można pośrednio określić: a. główne elementy starcia między dwoma potencjami — centralistyczną i federatywną — w polskim życiu politycznym; b. elementy łączące katolicką Warmię (szerzej Prusy Królewskie) z ewangelickimi Prusami Książęcymi. Kardynał Hozjusz jako człowiek króla polskiego winien reprezentować potencję centralistyczną. Tymczasem jako biskup warmiński oraz prezes Stanów Pruskich, prowadzący i organizujący Sejmik Generalny („Generał") Prus Królewskich musiał również reprezentować potencję federatywną. To powodowało z jednej strony oziębienie stosunków między królem polskim a kardynałem; z drugiej zaś strony stwarzało określoną płaszczyznę spotkania się Hozjusza z księciem Albrechtem i stanami Prus Książęcych, a więc przezwyciężenie religijnych — wyznaniowych — antagonizmów [5]. W konsekwencji na-

[2] WAPO XXVIII/3-5 memoriał Senatu Liceum Hosianum z dnia 25 XII 1845 r. (por. aktualne stwierdzenia ks. Józefa Majki, Prorok. „Tygodnik Powszechny" 1980 nr 8.

[3] WAPO XXVIII/1-417 pismo ks. profesora A. Marquarta do Senatu Uniwersytetu Królewieckiego z 24 XI 1894 r. Ks. A. Marquart był nawet osobiście, jako rektor Liceum Hosianum, na uroczystościach jubileuszowych „Albertiny" w 1894 r. (z okazji 350-lecia jej istnienia). Senat Akademii Królewieckiej zaprosił na te uroczystości imiennie również profesora Weissa z Braniewa oraz biskupa warmińskiego dr A. Thiela. Bp. A. Thiel podziękował za zaproszenie (pismo z 12 XI 1894 r.), ale osobiście w samych uroczystościach jubileuszowych nie wziął udziału. Podobna zresztą sytuacja istniała i w okresie hozjańskim w ośrodku braniewskim, który nie był „ośrodkiem zamkniętym". Trudno więc mówić o prowadzonej indoktrynacji w braniewskim ośrodku (por. Janusz Tazbir, Piotr Skarga. Szermierz kontrreformacji. Warszawa 1978 s. 34). Szczegóły uroczystości jubileuszowych „Albertiny" w 1894 r. zob. WAPO XXVIII/1-423 wykaz zaproszonych i uczestniczących w uroczystościach gości.

[4] J. Tazbir, Piotr Skarga... s. 36, 39, 40.

[5] Por. uwagi Wydziału Filozoficznego Uniwersytetu Królewieckiego z 2 XI 1736 r. (WAPO XXVIII/1-410) oraz Tadeusz Grygier, Zarządzanie Warmią na przełomie XV/XVI wieku. „Studia Warmińskie" t. IX (1972) s. 118.

stępcy Hozjusza na stolicy lidzbarskiej podjęli — podobnie jak „Albertina" — organizację studiów prawnych w „Hosianum" dla bieżących potrzeb zarządzania Warmią oraz Księstwem Pruskim. Tym sposobem obok wielkich miast Prus Królewskich — Gdańska, Torunia i Elbląga — oraz obok Królewca powstał nowy ośrodek badawczy nad ustrojem politycznym i administracyjnym Prus Królewskich oraz Prus Książęcych. Co więcej ośrodek braniewski podejmował badania nad protestanckimi Prusami Książęcymi, a ośrodek królewiecki nad ustrojem Księstwa Warmińskiego, szerzej Prus Królewskich. Postacie kardynała Hozjusza oraz księcia Albrechta są typowymi przykładami wyeliminowywania ze spięć między potencjami centralistyczną i federatywną, pojęć „separatyzm" i „prowincjalizm". Pojęcia te stały się tylko elementami „żargonu języka propagandy politycznej, zmierzającej do skompromitowania przeciwnika" [6];

— po piąte, Hozjusz jest tradycyjnie przypisywany okresowi, który zapoczątkował tzw. „kontrreformację" [7]. Z uwagi na tendencyjnie pejoratywny wydźwięk pojęcia „kontrreformacja" w dalszym ciągu wywodów — stosownie do ujęć współczesnych Hozjuszowi — operować się będzie pojęciem „r e f o r m a k a t o l i c k a". Tendencyjne ograniczenie pojęcia „kontrreformacja" jeszcze bardziej uwydatnia się, gdy przyjmiemy w oparciu o ośrodek braniewski całościową akcję Stolicy Apostolskiej i to nie tylko wobec ruchu protestanckiego, ale i wobec schizmy. Okres bezpośredni po Soborze Trydenckim, to akcja Rzymu tak na północny wschód Europy, jak i na południowy wschód naszego kontynentu (chodzi o tzw. „akcję polonofilską" u Słowian Południowych); zagadnienia „herezji luterańskiej" oraz „schizmy wschodniej" łączą się ze sobą. Polska zaś ze swą modą na Orient wyraźnie była predystynowana do spełnienia podstawowej roli w „reformie katolickiej". Sprawa jest

[6] Do tego „żargonu" propagandy należy również termin „kontrreformacja", mający skompromitować określoną „mentalność" ludzką, w tym wypadku polską (por. J. T a z b i r, Spotkania... s. 5). Stwierdza się istnienie nawet paradoksu XX wieku, iż w „procesie tworzenia kultury masowej okazuje się przydatna ideologia dość elitarnej grupy izolowanych w XVII w. intelektualistów [arian — uwaga T. G.], a doktryna dawnej sekty religijnej staje się ważnym atutem we współczesnej walce o uwolnienie mentalności społecznej z nacisku ideologii kościelnej" (Janusz T a z b i r, Bracia polscy na wygnaniu. Studia z dziejów emigracji ariańskiej. Warszawa 1977 s. 249). Tendencyjność tego żargonu tym bardziej się uwypukla, że spojrzenie np. głównego „reformatora" polskiego A. Frycza-Modrzewskiego na Polskę powoduje, że obraz jej jest karykaturalny. Słusznie stwierdza się, że „uważny, ale nie zorientowany w realiach epoki i Kraju czytelnik mógłby przeczytać od A do Z to wielkie dzieło [O naprawie Rzeczypospolitej — uwaga T. G.] jakim jest De republica emendanda i nie dowiedzieć się nic zgoła o zasadniczym zjawisku polityczno-społecznym, ani o awansie kulturalnym społeczeństwa, o którym dzieło to traktuje" (zob. Claude B a c k v i s, Szkice o kulturze staropolskiej. Warszawa 1975 s. 664, 684, 711). Tym samym mówi się o „klęsce politycznej" Frycza-Modrzewskiego. Odwrotnie np. St. Hozjusza biografię Tomickiego uważa się za pozytywny program i manifest działania w określonym społeczeństwie charakteryzującym się „dychotomią kulturową".

[7] Konrad G ó r s k i, O pierwiastkach sprzecznych z katolicyzmem w kulturze polskiej. „Przegląd Powszechny" 1948 nr 3 s. 181. Tendencyjność pojęcia „kontrreformacja" i podkreślanie jego pejoratywnego wydźwięku to zwykły już obyczaj (por. J. T a z b i r, Spotkania... s. 6, 85, oraz Łukasz K u r d y b a c h a, Ideologia Frycza-Modrzewskiego. Warszawa 1953 s. 78); termin „kontrreformacja" określa się jeszcze przymiotnikami „konserwatywnej", „triumfującej" lub „wstecznej". Szersze ujęcie okresu potrydenckiego w życiu społeczności polskiej podaje C. B a c k v i s, Szkice... s. 626. Co więcej nawet program działania „Albertiny" z 1544 r. znacznie szerzej ujmuje i „nowe jak i stare prądy kulturalne" niż to ujmują współczesne terminy „reformacja" i „kontrreformacja" (por. WAPO XXVIII/1-236 k. 1-8).

o tyle istotna, iż zasadniczym problemem ówczesnego świata, był problem „Trzech Rzymów"; „Pierwszego Rzymu" katolickiego z papieżem jako biskupem biskupów (episcopus episcoporum); „Drugiego Rzymu" schizmatyckiego z patriarchą w Konstantynopolu, jako biskupem ekumenicznym (episcopus oecumenicus); „Trzeciego Rzymu" w Moskwie, pretendującej do roli polityczno-carskiej (summus episcopus) obronicielki Konstantynopola oraz Grobu Chrystusa. Dla ośrodka braniewskiego sprawa „Trzeciego Rzymu" była bardzo istotna, choćby z uwagi na tradycje polityki Iwana Groźnego, który starał się o koronę od papieża za cenę pozornej unii z Rzymem. Odkąd w 1589 r. zorganizowano odrębny patriarchat w Moskwie a problemy dyzunitów i dysydentów stały się w najbliższej przyszłości nie problemami wyznaniowymi, lecz problemami politycznymi (rozbiorczymi Polski). Ośrodek braniewski w problemy te został bezpośrednio wciągnięty pracując na rzecz ruchu unijnego przez swe Seminarium Misyjne. Symbolami tego ruchu byli bł. Andrzej Bobola oraz św. Józefat Kuncewicz. W tym momencie dochodzi do formowania się małych ośrodków protestanckich religii państwowych (przenoszących władzę biskupią na zwierzchników państwowych = summus episcopus oraz uzależniających Kościół od władz państwowych). „Hosianum" mając obok siebie „Albertinę" „reformę katolicką" ujmowało pod kątem rozwiązania „wielości Rzymów", wielości podporządkowania chrześcijaństwa różnym „Rzymom", więc przedstawianie zagadnień w zakresie ustalonym przez pojęcie „kontrreformacja" jest znacznym ograniczeniem problematyki. Przeprowadzając paralelę między „Hosianum" a „Albertiną" można przekonać się o pseudonaukowości pojęcia „kontrreformacja". Co więcej już publicystyka St. Hozjusza wyraźnie wskazuje na własne korzenie katolickiej kultury, w której element przeciwstawności do „reformacji" odgrywał trzeciorzędną rolę. Elementy kontrreformacyjne są jedynie składnikami naturalnej działalności „kościoła nauczającego" oraz „kościoła walczącego". Przeciwstawność zresztą „reformacji" oraz „kontrreformacji", protestantyzmu i katolicyzmu na osi Braniewo — Królewiec nie musiała być zbyt ostra, skoro zjawisko konwersji zwolenników reformacji na katolicyzm zachodziło dość często i stale;

— po szóste, z uwagi na zachowane źródła dotyczące tak „Albertiny" jak i „Hosianum", warto przebadać ich wzajemny stosunek na przestrzeni czasowej, obejmującej blisko 400 lat. Źródła te — jakkolwiek rozproszone między Olsztynem i Poznaniem, poprzez Berlin (Poczdam oraz Dahlem), Kolonią a Getyngą — stanowią względną kompletność [8].

Toczące się walki religijne były walkami nie tylko wyznaniowymi, lecz również walkami kulturowymi, zmierzającymi do nasycenia kultury pierwiastkami katolickimi lub sprzecznymi z katolicyzmem. Tym samym spory teologiczne przekształcały się w znacznej mierze w walkę ideologiczną. W wielu wypadkach dochodziło do szermowania argumentami nieprawdziwymi i zmiennymi (ks. Albrecht był tej zmienności najlepszym świadectwem). Operowano kłamstwami, podawano informacje niepełne lub zniekształcone, uprawiano propagandę stronniczą, manipulowano środkami przekazu. W rezultacie do dnia dzisiejszego trudno

[8] Kurt Forstreuter, Das Preussische Staatsarchiv in Königsberg. Göttingen 1955 s. 99, ks. Maks Peloza, Polonika kościelne w archiwach Jugosławii w: „Archiwa Biblioteki i Muzea Kościelne" t. 37 (1978) s. 311, 315, J. Tazbir, Piotr Skarga... s. 6.

określić stanowisko wobec zasadniczego pytania owych czasów — humanizm jest prekursorem reformacji czy jest przeciwieństwem reformacji? Oba skrajne poglądy mają swe racje. Niemniej stwierdza się, że właśnie humaniści przygotowali dekrety Soboru Trydenckiego = reformację katolicką [9]. Nawet przyjmując, iż walka ideologiczna nie musi polegać tylko na operowaniu kłamstwami, ale na przedstawianiu faktów korzystnych dla siebie, a niekorzystnych dla przeciwnika, należy omawiać nie tylko teologię Hozjusza, lecz także jego ideologię, podobnie jak ideologię np. A. Frycza-Modrzewskiego. Punktem wyjścia programów ideologicznych oraz walki ideologicznej między tymi dwoma osobistościami (szerzej między „Hosianum" i „Albertiną") może być stwierdzenie, iż Modrzewski „interesuje się religią o tyle o ile ma ona wpływ na życie społeczno-polityczne". Hozjusz natomiast jest na wskroś „człowiekiem religijnym", chce religię uniezależnić od fluktuacyjnych celów państwa, jest człowiekiem „pełnym zacności", który chce przede wszystkim ustrzec religię przed „nowinkami" uznanymi przez siebie za swoistego rodzaju przestępstwo. To były dwie odmienne płaszczyzny, wyjaśniające podstawy walki ideologicznej. Pod tym też kątem widzenia — tak ośrodek braniewski jak i ośrodek królewiecki — oceniały replikę Hozjusza (jego „Wyznanie wiary katolickiej") na dzieło A. Frycza-Modrzewskiego („O kościele"). Tak ujęta problematyka nie przekształca walki ideologicznej w ciągłe „powtarzanie argumentów" ani w „zmieszanie z błotem, lżenie lub ośmieszanie przeciwnika na użytek tylko własnego obozu" [10].

Sprawa walki ideologicznej między „Hosianum" a „Albertiną" jest o tyle ważna, że Hozjusz i jego następcy byli w stanie realizować i (rea-

[9] Konrad Górski, Studia nad dziejami polskiej literatury antytrynitarskiej XVI w. Kraków 1949 s. 101. W ogóle autor ten (s. 1, 6, 29, 33) podkreśla, że Erazm z Rotterdamu odszedł od reformacji najzupełniej koncekwentnie do całokształtu swych dotychczasowych pojęć i dążeń z jednej strony; z drugiej strony uważa, że w humanizmie tkwiło coś, co go dzieliło od reformacji Lutra. Z tego też względu wytłumaczyć można kontakty St. Hozjusza z Erazmem oraz ks. Albrechtem oraz kontakty jezuickiego ośrodka braniewskiego z „Albertiną". Humanizm bowiem to nie poganizm a nowa pobożność; dla humanisty z doby renesansu nie boskość ale człowieczeństwo było wyrazem religijności oraz węzłem wiążącym go moralnie z chrześcijaństwem. Słusznie więc określa się, że błędem jest ujmowanie humanizmu tylko jako prądu kulturalnego, a reformacji jako ruchu wyznaniowego (por. Janusz Tazbir, Świt i zmierzch polskiej reformacji. Warszawa 1956 s. 23). Por. uwagi Senatu „Albertiny" z 29 V 1799 r. — WAPO XXVIII/1-356.

[10] Ł. Kurdybacha, Ideologia... s. 87, 199, 265 ocenia St. Hozjusza jako reakcjonistę. Por. uwagi J. Tazbir, Piotr Skarga... s. 74. Tymczasem w porównaniu do koncepcji oraz działalności St. Hozjusza A. Frycz-Modrzewski jest jedynie twórcą „utopii", która przestała nawet nią być, gdyż utraciła również nimb nadziei, który utopię otacza (por. C. Backvis, Szkice... s. 663, 684). Zresztą ogólnie można stwierdzić, iż w porównaniu do St. Hozjusza A. Frycz-Modrzewski i współcześnie i w przeszłości był mało znany (por. B. Kosmanowa, Modrzewski i jego przeciwnicy. Warszawa 1977 s. 5, 101, 104—105). Omawiając popularność Hozjusza przeciwnicy jego charakteryzują go jako „kosmopolitę katolicyzmu europejskiego, a potem dopiero Polaka". Hozjusz ich zdaniem w latach czterdziestych „zaczął przekształcać się z humanisty w teologa, z człowieka myślącego kategoriami postępu — w skostniałego doktrynera". Porównanie jednakże St. Hozjusza (również praktyka i pragmatyka) z A. Fryczem-Modrzewskim wypada jednak na korzyść pierwszego — choćby z tego względu, iż z „utopijnością" A. Frycz-Modrzewski łączył „moralny perfekcjonizm", czyli chęć przerobienia zwykłych zjadaczy chleba na aniołów (Andrzej Frycz-Modrzewski, Wybór pism. W opracowaniu Waldemara Voisé. Warszawa 1977 s. XXXVIII). Podobnie sprawa ma się z porównaniem ośrodka braniewskiego z ośrodkiem królewieckim. „Indywidualność" „Hosianum" leżała właśnie w jego „otwartości" wobec czasów współczesnych (por. WAPO XXVIII/1-348 uwagi Senatu „Albertiny" z 26 XII 1690 r.).

lizowali) swą ideologię właśnie na Warmii; co więcej Hozjusz obejmował Warmię w strasznych czasach, musiał ją z wielkiego kryzysu wyprowadzić [11]. Dlatego A. F. Modrzewski w porównaniu z Hozjuszem wygląda na „polityka kawiarnianego", który nie był w stanie sprawdzić w praktyce słuszności swej utopijnej reformy politycznej. Walka ideologiczna St. Hozjusza oparta była na działalności pragmatycznej; natomiast walka ideologiczna A. F. Modrzewskiego opierała się tylko na tzw. „radykalizmie utopii", będącym rezultatem świadomości, że w danym miejscu nie ma realnych szans wprowadzenia jej w życie, będącym sugerowaniem rozwiązań przy braku nadziei na ich realizację. Sytuacja „Albertiny" w porównaniu do A. F. Modrzewskiego była znacznie korzystniejsza. Swój program ideologiczny mogła ona realizować (i realizowała) w Prusach Książęcych. Iunctim więc sporów teologicznych, wyznaniowych, walk wyznaniowych oraz ideologicznych między katolicyzmem a protestantyzmem z rozwojem życia politycznego, społecznego, gospodarczego oraz kulturowego w Prusach Królewskich i Prusach Książęcych nie podlega wątpliwości. „Hosianum" zmierzało do przesycenia kultury regionu (szerzej Polski) pierwiastkami katolickimi, natomiast „Albertina" zmierzała do przesycenia kultury regionu (szerzej północno-wschodnią Europę) pierwiastkami sprzecznymi z katolicyzmem. Przejawiało się to przesycanie w wielu dziedzinach życia. W tym miejscu warto zasygnalizować dwa zagadnienia, a mianowicie: a. tradycję maryjną w kulturze polskiej. Wiąże się ona z tendencją reformacji luterańskiej do „usunięcia elementu macierzyńskiego z koncepcji religijnej". Człowiek nie miał być otoczony macierzyńską miłością Kościoła i Matki Boskiej, miał stać samotny twarzą w twarz z surowym i srogim Bogiem. „Hosianum" w swej działalności zawsze wielki nacisk kładło na rozwój kultu maryjnego; b. wzajemny stosunek między Kościołem a państwem to drugi problem walki ideologicznej między „Hosianum" a „Albertiną". Otóż „reformacja luterańska" przyznawała prymat państwu. Cały wysiłek „Albertiny" skierowany miał być na „odbudowanie p o r z ą d k u p a ń s t w o w e g o". Wyjaśniano, iż „kiedy Bóg Ojciec naszego Pana Jezusa Chrystusa, temu Krajowi Pruskiemu [Księstwu Pruskiemu — uwaga T. G.] dał łaskawie dobry pokój, ale zaraz ponownie nową wojnę — jak to zwykle się dzieje — co znowu p o l i t y c z n y dobry porządek albo zaciemniło lub całkowicie zamazało lub zniszczyło. Musimy więc podjąć najwyższy wysiłek ten porządek znowu odbudować, wszyscy muszą starać się tryb i autorytet sądów, powszechne zadowolenie, dyscyplinę, kulturę i opiekę społeczną, zaufanie do prawa odbudować oraz wprowadzić szczęśliwość wśród poddanych w handlu i wymianie" [12].

[11] Anton E i c h h o r n, Der ermländische Bischof und Cardinal Stanislaus Hosius, Mainz 1854 s. 27, 83; J. T a z b i r. Spotkania... s. 158. Sprawa się o tyle komplikowała, że trzeba było przeciwstawiać się również akcji „Albertiny" na Litwę, z której „słabości chrystianizacji" zamierzał skorzystać ruch protestancki (por. Marceli K o s m a n, Protestanci i kontrreformacja. Z dziejów tolerancji w Rzeczypospolitej XVI—XVIII wieku. Wrocław 1978 s. 7).

[12] WAPO XXVIII/1-236 pismo ks. Albrechta z 20 VII 1544 r. Por. J. T a z b i r, Spotkania... s. 158. Wydaje się, iż w oparciu o program działania „Albertiny" można powtórzyć opinię, iż król Zygmunt August dostrzegł, że „przeciwnicy katolicyzmu nie są w stanie przeciwstawić mu nic dostatecznie atrakcyjnego" (B. K o s m a n o w a, A. F.-M o d r z e w s k i... s. 164, 187). Tym samym raczej niekonsekwencją jest stwierdzenie — „niestety jeszcze obecnie spotykamy się z opiniami, jakoby biskup [St. Hozjusz — uwaga T. G.] przewyższał przeciwnika [Modrzewskiego — uwaga T. G.] wiedzą teologiczną i całkowicie nad nim górował. Głównie takie pochodzą od zwolenników świętości Hozjusza, jakich do tej pory nie brakuje".

Ten właśnie pragmatyzm w działaniu prowadził do spotkań między dwoma przeciwstawnymi obozami ideologicznymi. Ilustracją tych spotkań mogą być sprawy sąsiedzkie Prus Królewskich i Warmii z Prusami Książęcymi; chodzi tak o zwykłe i codzienne sprawy i spory graniczne, jak i o zasadnicze kwestie ustrojowe, np. współpracy między Hozjuszem i Albrechtem w „rewizji prawa chełmińskiego" [13]. Co więcej na tej płaszczyźnie praktycznej na Warmii uznawano nawet ks. Albrechta za dobrego sąsiada. Ale te dobre stosunki sąsiedzkie wcale nie przeszkadzały ośrodkom naukowym Braniewa i Królewca w gromadzeniu „arsenału" walki ideologicznej po obu stronach. I tak bibliotekarz Albertiny Chemnitz zebrał komplet materiałów dotyczących Soboru Trydenckiego; natomiast „Hosianum" kompletowało zbiór literatury „nowinek religijnych", zbiór zresztą zapoczątkowany przez Hozjusza. Obie strony zamierzały poznać mentalność (tok myślenia) przeciwników, by jak to podkreślano „móc przeciwstawić się nowinkom oraz ugruntować wiarę wiernych katolików z jednej strony, a z drugiej strony odkryć przed nowinkarzami słabe strony reformacji" [14]. Badanie więc księgozbiorów ośrodków w Braniewie i Królewcu pozwoli na dokładniejsze sprecyzowanie ich i n d y w i d u a l n o ś c i oraz na uwypuklenie pierwiastków wzajemnie się wykluczających w działalności tych ośrodków.

II. STAN BADAŃ I PERSPEKTYWY BADAWCZE

W dotychczasowej literaturze przedmiotu paraleli między ośrodkiem naukowym w Braniewie a ośrodkiem naukowym w Królewcu nie przeprowadzono. Problem został dotąd najwyżej zasygnalizowany w 1929 r. przez Stanisława Kota [15] oraz w 1964 r. przez Bernharda Stasiewskiego

---

[13] Rezultatem tych poczynań Hozjusza — zresztą przez niego nie zakończonych, przez następców zaś stale podejmowanych — były np. wilkierze miast warmińskich. Porównanie ich np. w zbiorze Ksiąg Warmińskich WAPO nr 1068, pozwoli na szczegółowe rozpracowanie podejmowanych nowelizacji prawa chełmińskiego.

[14] WAPO XXVIII/1-100 pismo rektoratu „Albertiny" z 14 II 1608 r. Ciekawe są przede wszystkim polemiki naukowe uczonych Uniwersytetu Królewieckiego z uczonymi „Hosianum". Por. pismo Fryderyka Samuela Bocka, bibliotekarza Biblioteki Zamkowej w Królewcu z 17 X 1779 r. (WAPO XXVIII/2-333). Zresztą już w połowie XVIII wieku Archiwum Krajowe Prus Książęcych zorganizowało swą bibliotekę podręczną, w której skompletowano różne pisma i druki religijne, między innymi biblie wydawane przez różne ośrodki w Europie.

[15] Stanisław K o t, Publikacja nowych uniwersytetów w XVI w. Królewiec i Zamość. Kraków 1929 s. 10, 14, 19. Porównaj szersze ujęcie zagadnienia celów i organizacji Uniwersytetu Królewieckiego w zarządzeniu księcia Albrechta z 20 VII 1544 r. (WAPO XXVIII/1-236). Wydaje się, że w oparciu o „Hosianum" i „Albertinę" należy podjąć rewizję poglądu, jakoby w XVI wieku „nie mogły już liczyć na szeroki zasięg międzynarodowy organizowane uniwersytety; w pierwszym rzędzie stwarzane były dla swojego narodu — a raczej pewnych jego ziem lub prowincji" (St. K o t, Publikacja... s. 9 oraz H. P r u t z, Die Königliche Albertus — Universität zu Königsberg in Preussen im neunzehnten Jahrhundert. Königsberg 1894 s. 2). Ich światopoglądowa i ideologiczna walka przekraczała znacznie granice Prus Książęcych i Warmii. Można przyjąć, iż „Hosianum" i „Albertina" nie były ukoronowaniem „reformy katolickiej" oraz „reformacji luterańskiej", ale f u n d a m e n t e m budowy przyszłościowej, opartej na przeprowadzanej uprzednio reformie szkolnictwa podstawowego i średniego Warmii (szerzej Prus Królewskich) oraz Prus Książęcych. Por. uwagi Senatu „Albertiny" z 23 IX 1570 r., dotyczące organizacji Uniwersytetu — WAPO XXVIII/1-6.

i Walthera Hubatscha [16]. St. Kot negliżując — chyba tylko przez przypadek — ośrodek braniewski, przeprowadzał paralelę między ośrodkiem królewieckim a ośrodkami (akademiami) w Wilnie oraz w Zamościu. Omawiając wzajemny stosunek między „Hosianum" a „Albertiną" niewątpliwą koniecznością jest uwzględnianie również i innych ośrodków naukowych, które pośrednio, a nawet bezpośrednio wpływały na życie naukowe interesujących nas ośrodków kulturowych; tym bardziej że oba ośrodki nie były przedsięwzięciem partykularnym. Co więcej rozszerzenie płaszczyzny geograficznej tej paraleli na ośrodki Gdańska, Elbląga, Wilna, Zamościa, Krakowa i innych pozwoli na pełniejszą ocenę roli „hozjańskiej warmińskiej wyspki katolickiej oraz polskiej wyspy katolickiej w morzu protestanckiej i schizmatyckiej Europy Środkowej, Wschodniej i Północnej. W tej wyspowości leży podstawowa cecha Diecezji Warmińskiej oraz polskich prowincji kościelnych". Sprawa „Hosianum" w łączności z innymi polskimi i niepolskimi ośrodkami naukowymi jest o tyle ważna, iż w XVI i XVII wieku ośrodkami propagandy reformacji protestanckiej stały się stolice Rzeczypospolitej oraz Prus Książęcych — Kraków i Królewiec [17]. Na tym tle tylko można zrozumieć indywidualność „Hosianum" oraz „Albertiny". Podkreślenia zaś wymaga fakt, iż charakter obu uczelni jako uczelni „m i s y j n y c h" świadomie kształtowali i Hozjusz i Albrecht oraz do końca utrzymywali ich następcy [18]. Co więcej Hozjusz i jego następcy starali się doświad-

[16] Bernhard S t a s i e w s k i, Die geistesgeschichtliche Stellung der Katholischen Akademie Braunsberg 1568—1945 s. 41—58 oraz Walther H u b a t s c h, Die Albertus — Universität zu Königsberg in Preussen in der deutschen Geistesgeschichte. s. 9—40. Obie prace wydano w dziele zbiorowym „Deutsche Universitäten und Hochschulen im Osten". Köln und Opladen 1964. Brak dogłębnej paraleli między tymi dwoma uczelniami jest tym dziwniejszy, że literatura ich dotycząca jest bardzo obszerna i każdą z tych uczelni ujmuje się — „Albertinę", jako twierdzę protestantyzmu, a „Hosianum", jako centrum katolickiej wyspy warmińskiej. Tak „twierdza protestantyzmu" jak i „centrum katolickie" za główne swe zadania ustalały „wpływanie na obszar północno-wschodniej Europy" (por. G ö t z v o n S e l l e, Ueber den ostdeutschen Geist. W: „Jahrbuch der Albertus Universität" — dalej „Jahrbuch" — t. I — 1951 — s. 146 oraz WAPO XXVIII/3-1 projekt statutu Liceum Hosianum z 1817 r.).

[17] Ta „wyspowość" Warmii oraz „obronność" twierdzy „Albertiny" wspólnie z wielonarodowościową mozaiką i Warmii i Prus Książęcych powodowały, iż obszary te „posiadały charakter obszarów mesjańskich" względnie mistycznych. Na tym terenie narodziła się koncepcja misji dziejowej „narodu sarmackiego" (por. Janusz T a z b i r, Bracia polscy na wygnaniu... s. 5). Obie akademie uważały siebie za „uniwersytety pograniczne" oraz „uczelnie obszarów językowo mieszanych". Dlatego też w literaturze przyjmuje się, że Albertina czuła się zawsze w stanie wewnętrznego i zewnętrznego z a g r o ż e n i a. Chodziło nie tylko o duchowo-kulturalne zagrożenie, ale i o polityczną niezależność (Selbstbehauptung). Ten właśnie moment zaciążył na publicznym jak i zawodowo-naukowym życiu uczelni" (Hans Rothfels, Sprache, Nationalität und Völkergemeinschaft. „Jahrbuch" t. I — 1951 — s. 108 oraz WAPO XXVIII/3-10 pismo Ministerium Oświaty i Wyznań oraz Zdrowia do naczelnego prezesa Prus v. Schöna z 8 VIII 1848 r. w sprawie nauki języka polskiego w Liceum Hosianum oraz Seminarium Duchownym, szczególnie pielęgnowanej przez biskupa warmińskiego v. Hattena). Por. J. T a z b i r, Świt... s. 80 oraz J. T a z b i r, Dzieje polskiej tolerancji. Warszawa 1973 s. 24, 91.

[18] Podkreśla się, że każdy instytut naukowy ma podwójny sens — cel życia i cel nauki. Ograniczenie się tylko do nauki i jej pośredniczenia powoduje uwiąd uczelni. Zadanie życia „Albertiny" to „rola twierdzy przeciwko Azji". Dlatego walka polityczna w historii „Albertiny" (jak i „Hosianum") znaczyła wiele. Np. Wielki Elektor Brandenburski walczył tak z „ortodoksją luterańską" na Uniwersytecie Królewieckim jak i ze Stanami Pruskimi, gdyż „ortodoksja luterańska" i „opozycja stanowa" szły zawsze razem. Obie grupy jednak w ostatecznym rachunku poddały się. Elektor oparł się w tej walce na grupie uczonych „Albertiny" związanych z „synkretyzmem" (nauką Calixta z Helmstäst) z tzw. „calixtinerami" z XVII

czenia warmińskiej wysepki katolickiej przenieść na „polską wyspę katolicką" [19].

Tyle jeśli chodzi o sprawę generalną braniewskiej inicjatywy Hozjusza, inicjatywy również raczej tylko zasygnalizowanej przez o. Jana Korewę, który ujmuje ją jako fragment ekspansji kultury polskiej skierowanej ku Bałtykowi oraz jako formowanie bazy wypadowej misji katolickiej (przede wszystkim jezuickiej) na Europę Wschodnią, określaną jako „Indie Północne" [20].

---

i XVIII wieku. Synkretyści chcieli „pozorną ścianę działową" między poszczególnymi wyznaniami religijnymi usunąć celem ustalenia pokoju religijnego. Nie stworzyli jednakże oni ruchu politycznego i dlatego również przegrali z pozornym swym sojusznikiem Elektorem (por. WAPO XXVIII/1-236 pismo margrabiego Jerzego Wolhelma do Senatu Albertiny z 14 VII 1621 r.). To związanie celów i życia celów nauki prowadziło również „Hosianum" stale (por. WAPO XXVIII/3-1 pismo naczelnego prezesa Prus do rektora Liceum Hosianum Schmüllinga z 11 XII 1822 r. W tym wypadku chodziło o powiązania studentów Liceum Hosianum — np. Adama Konstantego Logi z tajną organizacją młodzieżową i studencką „Polonia").

[19] J. Tazbir, Piotr Skarga... s. 74. Por. WAPO XXVIII/3-1 pismo biskupa warmińskiego Józefa v. Hohenzollerna do Senatu Liceum Hosianum z 15 II 1523 r. Sprawa „Hosianum" i „Albertiny" w takim kontekście wiąże się nierozerwalnie z ustaleniem charakteru uczelni, które chcąc żyć musiały przeprowadzać rotację uczonych. Problem więc szkół wyższych regionu (w ramach makroregionu od Rygi do Wiednia) ujmuje się pod kątem widzenia roli uczelni jako republik uczonych oraz indywidualności tych republik (por. Herman Conrad, Einleitung. s. 7 w: „Deutsche Universitäten..." s. 7). Przyjęto, iż najpełniejsza forma „republik uczonych" wykształciła się właśnie na uniwersytetach. Natomiast indywidualność poszczególnych uczelni gruntowała się na celach wyznaczonych przez statut (por. statut Liceum Hosianum z 1817 r. — WAPO XXVIII/3-1) w którym podkreśla się, iż „wyższy zakład naukowy w Braniewie, którego celem jest wykształcenie naukowe i moralne młodzieńców, którzy przede wszystkim chcą poświęcić się stanowi duchownemu, nosi nazwę swego pierwotnego fundatora i inspiratora kardynała Hozjusza". Dalsze podstawy indywidualności szkoły wyższej to cele stawiane wykształceniu, związanie z regionem, a nawet z siedzibą uczelni. Momentem zaś łączącym poszczególne „republiki uczonych" były badania naukowe oraz rotacja uczonych i studentów. Szczególnie badania naukowe zmuszały do ścisłych kontaktów i wymiany doświadczeń. Tym bardziej, że właśnie dla tych celów uczeni byli związani instytucjonalnie z uczelnią jako warsztatem pracy; natomiast wymiana = rotacja uczonych (nawet między „Hosianum" i „Albertiną") była zjawiskiem nagminnym. Tym sposobem nauka rozsadzała ciasne ramy regionalne i uczelnie braniewska i królewiecka łączyły się z nauką europejską) por. pismo rektora „Albertiny" z 18 VII 1621 — WAPO XXVIII/1 — 236).

[20] J. Korewa, Z dziejów Diecezji... s. 23, 24, 37, 41, 127; J. Tazbir, Piotr Skarga... s. 47; A. Eichhorn, Der ermländische... s. 107. Ustalenie indywidualności „Hosianum" przez określenie jej fundatora jest istotnym pociągnięciem. Tymczasem postać St. Hozjusza jako centralna dla ośrodka braniewskiego nie jest w literaturze jasno przedstawiona. W tym zakresie w stosunku do „Albertiny" sytuacja jest korzystniejsza. Literatura przedmiotu zdecydowanie podkreśla, iż dla „Albertiny" postaciami centralnymi są: książe Albrecht oraz jego małżonka Dorota. Ta para małżeńska nadała uczelni rys charakterystyczny. Rola kulturalna ks. Albrechta i księżnej Doroty znajduje swe potwierdzenie w zbiorach getyndzkich (Staatliches Archivlager — Stiftung Preussischer Kulturbesitz in Göttingen). a przede wszystkim w prusko-wschodnich foliantach oraz w archiwum listowym Księstwa Pruskiego (K. Forstreuter. Das Preussische... s. 102). „Albertina" jako jedno z najważniejszych działań kulturalnych ks. Albrechta i ks. Doroty są przedmiotem szczególnego zainteresowania, np. Gerrit Peter Thiellen. Die Kultur am Hofe Herzog Albrechts von Preussen 1525—1568. Göttingen 1953; Walther Hubatsch, Albrecht von Brandenburg Ansbach. Deutschordens Hochmeister und Herzog in Preussen. Heidelberg 1960; Iselin Gundenrmann, Herzogin Dorothea von Preussen 1504—1547. Köln 1965. Okazuje się, że dla rozwoju uniwersytetu życie kulturalne domu panującego jest nie mniej ważne od życia politycznego kraju. Zachodzi ta łączność między życiem kulturalnym a życiem politycznym nawet wówczas, jeśli spokojny bieg życia towarzyskiego każe jego wydarzenia przyjmować jako coś zwykłego; w tym zakresie dla życia uczelni wydarzenia

Z tą generalną koncepcją erygowania „Hosianum" oraz „Albertiny" wiąże się multum zagadnień i tematów szczegółowych. Np. tak Hozjusz jak i Albrecht widzieli naukę w roli panaceum na wszystkie bolączki swoich czasów, na przezwyciężenie trudności w życiu Kościoła, wreszcie jako instrument gruntowania oraz rozszerzania pierwiastków katolickich oraz sprzecznych z katolicyzmem w kulturze swoich regionów oraz sąsiednich krajów. Punktem wyjścia obu ośrodków kulturowych była chęć udoskonalenia zastanego stanu, w którym centralnymi problemami były dwa — zresztą jak w każdym okresie dziejowym — „władza" oraz „modernizacja ludzkiego myślenia". Z tym iż oba problemy ośrodek braniewski oraz ośrodek królewiecki ujmowały odmiennie. „Albertina" przyznawała priorytet „władzy państwowej", co znalazło swój wyraz w instytucji książęcej „summus episcopus" oraz w państwowym charakterze Uniwersytetu Królewieckiego. Statuty oraz organizacja „Albertiny" wyraźnie dominację państwa gruntowały, choćby przez długi okres sprawowania funkcji rektoratu przez „następcę tronu" a potem przez instytucję kuratora Uniwersytetu, którym z reguły był naczelny prezes prowincji państwowej. Pracownik naukowy był przez długi okres czasu tylko prorektorem. Zresztą charakterystyczne w tym względzie jest stanowisko Senatu Akademickiego „Albertiny" już z pierwszych lat swego istnienia. Np. w 1570 r. Senat podkreślał, iż celem zasadniczym Uniwersytetu jest „służenie państwu oraz polityczne i gospodarcze związanie się z władzą państwową", a celem Wydziału Teologicznego jest przygotowanie duszpasterzy jako na poły urzędników państwowych. Walka królewieckiego ośrodka naukowego o autonomię, o stworzenie „republiki uczonych" zaczęła się nieco później [21]. „Hosianum" natomiast broniło religii oraz oświaty i nauki przed omnipotencją państwa. Nawet uzależnienie finansowe Kościoła od państwa uznano za źródło „zniewolenia Kościoła, który wcześniej czy później musi się od tej doczesnej zależności wyzwolić". O zakresie zaś tej samodzielności, autonomiczności oraz republikańskości „Hosianum" świadczyła jego niezależność od państwa oraz upór, z jakim środowisko braniewskie tej niezależności broniło. Tym bardziej że państwo (szczególnie państwo pruskie) raczej widziało w uniwersytetach „szkoły zawodowe" przygotowywujące wychowanków do praktycznych zadań, a całe wykształcenie człowieka miało się ograniczać do tzw. „studiów chlebowych" (Brotstudium), nota bene ustalanych koniunkturalnie przez państwo [22].

Również sprawę „modernizacji ludzkiego myślenia" środowisko braniewskie oraz środowisko królewieckie ujmowały odmiennie i to tak w zakresie diagnozy najczęściej występujących schorzeń (znaków czasu), jak i w sposobie przezwyciężania oporów wobec tej modernizacji, przede wszystkim w sferze stosunków międzyludzkich. Punktem wyjścia przy omawianiu tej kwestii w środowisku braniewskim musi być określenie

dworskie (przyjęcia, wesela, urodziny, zgony, troska o utrzymanie książęcego dworu oraz stosunki między służbą dworską) posiadają istotne znaczenie, nie mniej ważne od wydarzeń politycznych. Dlatego szczegółowe drobiazgi źródłowe np. w wydawnictwach korespondencji Hozjusza (np. „Studia Warmińskie" t. XIII — 1976) posiadają swą wagę dla odtworzenia atmosfery poprzedzającej erygowanie Kolegium w Braniewie.

[21] WAPO XXVIII/1-6 memoriały Senatu Akademickiego „Albertiny" z 23 IX 1570 r., 4 IV 1616 r.

[22] WAPO XXVIII/1-6 por. instruktywne uwagi Wydziału Filozoficznego „Albertiny" z 15 II 1890 r.

wpływu Hozjusza na ukształtowanie się tzw. teologii pozytywno-kontrowersyjnej uprawianej przez ten ośrodek. Charakter pozytywności tej teologii gruntuje się na Objawieniu oraz na teologii biblijnej i na teologii symboliczno-kościelnej. Kontrowersyjność natomiast teologii Hozjusza gruntuje się na polemice i apologetyce, tzn. na naukach o obronie chrześcijaństwa przed jego przeciwnikami. Pomocy szukano również w filozofii, przede wszystkim w filozofii antropologicznej, zmierzającej do udowodnienia, iż chrześcijaństwo jest najlepszym szczęściem ludzkości i poza nim nie można znaleźć żadnego prawdziwego zbawienia. Chrześcijaństwo (w rozumieniu Hozjusza — katolicyzm) bowiem samo uwzględnia w pełni potrzeby ludzkiej natury. Prawa naturalne człowieka są podstawą teologii kontrowersyjnej; bierze ona je również za kryteria wartościowania. Chrześcijaństwo w ujęciu Hozjusza ma możność realizowania w praktycznym życiu swych ideałów, naturalnie w oparciu o Objawienie, wspólnotę religijną oraz doświadczenie historyczne; całość religii opiera się na zgodności wymogów rozumowych (racjonalnych) z chrześcijaństwem. Hozjusza podstawą myślenia (i następnie całego ośrodka braniewskiego) była wiara w: a. prawdy objawione, b. świat, jako przejaw działania Boga oraz c. posłuszeństwo Nauczycielskiemu Urzędowi Kościoła [23].

Walka o pełnię wykształcenia osobowości człowieka, niezależnej od bieżących i krótkotrwałych potrzeb państwa, prowadzona przez „Hosianum" w ostatecznym rachunku przejęta została również przez część uczonych (przede wszystkim z Wydziału Filozoficznego) „Albertiny". Zaznaczyło się to w momentach szczególnego nacisku państwa w życie „republiki uczonych". Ilustracją tego zagadnienia może być państwowy program limitowania ilości studentów na poszczególnych kierunkach studiów. Środowisko królewieckie uznało, iż limitowanie ilości studentów było wyrazem „choroby pozytywizmu oraz specjalizacji, która dotknęła uniwersytety. Jest to sprzeczne z ogólną zasadą, iż uniwersytety muszą wychowywać człowieka ogólnie wykształconego, zdolnego do organicznej odbudowy". Przyjęto w „Albertinie", iż ustalanie limitów miejsc na poszczególnych kierunkach studiów jest „szkodliwe, gdyż ustala studia uniwersyteckie według kryteriów praktycznych potrzeb, a ocenę tych potrzeb ustala się w oparciu o bardzo skromne rozeznanie w ewentualnościach rozwoju przyszłości, operuje się nie stwierdzeniami kierunków rozwojowych lecz próbami prognoz bardziej niepokojącymi niż przydatnymi i prowadzącymi do podejmowania jednostronnych studiów chlebowych, ograniczających stopniowo prawidłowe ogólne działanie oraz naukowy idealizm". Tymczasem tylko człowiek zdolny do „organicznej odbudowy" może być przygotowany do przezwyciężania „wstrząsów świata, obalających struktury oraz przekształcających mentalność człowieczą". Sprawa jest o tyle istotna, iż reformacja luterańska, mimo iż zakłada wyraźnie wolność badania i interpretowania Pisma św. nie przyniosła wolności teologii. Spory oraz walki teologiczne wśród zbiorowości „Albertiny" wskazywały na to, że reformacja luterańska przyniosła teologii nowe pęta i to ze strony „symbolicznych znaków (ksiąg) ustalanych przez ludzi świeckich. To doprowadziło do partyjnych sporów i walk". „Partyjne nachylenie" teologii pro-

[23] Sprawa teologii kontrowersyjnej uprawianej również na „Albertinie" zob. WAPO XXVIII/1-6 memoriał Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Królewieckiego z 4 IV 1616 r.

testanckiej znalazło zresztą swój wyraz również w statutach „Albertiny" [24].

Sprawy stosunku do „władzy" oraz „modernizacji ludzkiego myślenia" ilustrują wyśmienicie charakter ośrodków braniewskiego oraz królewieckiego jako swoistego rodzaju centrów akcji misyjnej — katolickiej i protestanckiej. Na razie nie wdając się w analizę inicjatyw obu twórców akademii (braniewskiej i królewieckiej) podkreślić trzeba, iż obaj widzieli i rozumieli rolę uczelni tylko w łączności z politycznymi oraz religijnymi i kulturowymi wydarzeniami swych czasów. Zasadniczym celem obu uczelni było podniesienie własnej świadomości u ludności Warmii (szerzej Diecezji Warmińskiej) oraz Prus Książęcych. Różnica między „Hosianum" a „Albertiną" polegała na tym, iż pierwsza miała „ugruntować świadomość religijną katolicką społeczności, natomiast druga miała ułatwić formowanie się świadomości państwowej u ludności". Analiza organizacji „Hosianum" i „Albertiny" (ich statutów i regulaminów) również musi być przeprowadzona pod kątem widzenia ich ustosunkowania się do istotnej w takim ujęciu sprawy, a mianowicie: a. cezaropapizmu, szczególnie polskich reformatorów protestanckich oraz b. papalizmu reformatorów katolickich (np. St. Hozjusza, Piotra Skargi). Otóż prawne ustalenia oraz cała działalność „Albertiny" wykazują w pełni „cezaropapizm, jako naturę uczelni, uzasadniający, iż władca jest tylko przed Bogiem odpowiedzialny za losy i zbawienie swoich poddanych". Jest to rezultat organizacji wyznania w ramach instytucji „summus episcopus". Proklamacja „Albertiny" z 1544 r. w podporządkowaniu się państwu zdecydowanie różni się od proklamacji np. Akademii Zamojskiej z 1594 r. Ta ostatnia bowiem punkt ciężkości przesuwa na wykształcenie kulturalne młodzieży odsuwając na dalszy plan cele państwowe, podkreślając, iż „należyte wychowanie młodzieży i rozwój szlachetnych nauk były zawsze przedmiotem troski dobrze urządzonych państw". Zresztą problem podporządkowania uniwersytetu celom państwa był jednym z głównych również w organizacji Akademii Krakowskiej (Jagiellońskiej) [25]. „Albertina" zdecydowanie wyznaniowość uczelni podporządkowywała państwu, sprowadzając religię do roli służebnej dla państwa. Takie ujęcie roli „Albertiny" jest wyśmienitą ilustracją ogólnego procesu reformacji protestanckiej, która rozłamała jednolitą aż dotąd w życiu duchowym Europę na dwa odrębne łożyska kulturalne, rozwijające się obok siebie, ale wzajemnie obce i wrogie. Z posiewu reformacji protestanckiej wyszło naprzód inne pojmowanie chrześcijaństwa, potem krytyka samego objawienia, a wreszcie tendencje polityczne godzące w sam sens religii, w ducha jej uniwersalizmu [26].

[24] WAPO XXVIII/1-422 memoriał Senatu Akademickiego „Albertiny" z 22 IX 1626 r. oraz XXVIII/1-6 pismo ks. Alberta Fryderyka do Senatu „Albertiny" z 30 VIII 1577 r.

[25] WAPO XXVIII/1-236 memoriał H. Wegnera z 10 VIII 1621; XXVIII/1-421 rękopis „De Universitatis Scholasticae Partibus, Quatuor nimirum professionibus praecipuis. Zob. Götz v. Selle, Geschichte... s. 34; J. Tazbir, Piotr Skarga... s. 45; A. Frycz-Modrzewski, Wybór pism... s. LXXVIII. Por. WAPO XXVIII/1-6 memoriał Wydziału Filozoficznego „Albertiny" z 15 II 1890 r.

[26] K. Górski, O pierwiastkach... s. 172 dalej Helmut Motekat, Die Albertus — Universität zu Königsberg in Preussen. Idee und Bewährung. „Jahrbuch" t. XV — 1963 r. — s. 74; J. Tazbir, Piotr Skarga... s. 138. Por. WAPO XXVIII/1-421 „Statuta sive leges Academiae Regiomontanae". „Albertina" jako twierdza protestantyzmu jest „siostrzaną szkołą Wittenbergii" (por. G. L. Thiellen, Die Kultur... s. 69).

Przedstawiając „Hosianum" i jego rolę w kształtowaniu świadomości religijnej społeczności warmińskiego organizmu polityczno-państwowego oraz społeczności polskiej nie można pominąć również publicystyki ideologicznej St. Hozjusza, jako ziarna, które później stale owocowało. W tym tkwi najistotniejsze źródło tradycji hozjańskiej. Sprawa jest istotną, gdyż należy ustalić ewolucję samego St. Hozjusza jak i „Hosianum" w ustalaniu wzajemnych stosunków między Kościołem a państwem (walkę o inwestyturę). Chodzi o to, w jakiej mierze obowiązywała — ustalona programowo później zasada głoszona przez ks. P. Skargę — o niepodzielności władzy króla w sprawach świeckich oraz o niepodzielności władzy Kościoła w sprawach duchownych. Przyjęto, iż w tej sytuacji tylko Kościół Katolicki może utrzymać nieskażoną naukę Chrystusa. Włączanie zaś do sporów religijnych celów politycznych państwa oddala wyznania protestanckie od chrystianizmu [27].

Rozpatrując obie akademie nie można pominąć również innych — tak warmińskich jak i prusko-książęcych — ośrodków naukowych oraz oświatowych, do których zresztą uczęszczała młodzież ze wszystkich prawie regionów Polski. Punktem wyjścia rozważań nad tym problemem jest stwierdzenie, iż poziom oświaty w Księstwie Warmińskim do 1772 r. był najwyższy i to nie tylko w granicach Państwa Polskiego, lecz również w Europie. Bardzo sprawnie funkcjonujące szkolnictwo podstawowe to też rezultat inicjatywy St. Hozjusza [28]. Wprawdzie reformacja protestancka na Warmii zataczała również szerokie koła, niemniej w ostatecznym rachunku nie zwyciężyła. W jej wyniku zlikwidowana została Szkoła Katedralna we Fromborku, a większość zakonów w połowie XVI wieku zlikwidowała swe domy (np. klasztor Franciszkanów w Braniewie). Całość więc spraw oświaty spadła na barki Księcia Warmińskiego (biskupa warmińskiego). Dlatego St. Hozjusz postanowił rekonstytuować Szkołę Biskupią w Lidzbarku Warmińskim (w 1551 r.), założyć w Braniewie Seminarium Duchowne (w sierpniu 1565 r.), dalej Jezuicką Szkołę Wyższą (Kolegium — Akademię w 1568 r.), wreszcie Papieskie Seminarium dla Misji Północnych (w 1578 r.). Szczególnie politycznie waż-

---

[27] H. Rothfels, Sprache... s. 108. Podkreśla się, iż protestantyzm prusko-wschodni w ujęciu środowiska królewieckiego był podstawowym oraz istotnym elementem kształtowania „pruskiej umysłowości", której kwintesencją była filozofia Kanta oraz „duch kolonialny" uzewnętrzniony w koncepcjach ekonomicznych uczonego królewieckiego Chrystiana Jakuba Krausa. Niemniej podkreśla się, że wypracowanie tej „pruskiej umysłowości" odbywało się przy stałym „wewnętrznym i zewnętrznym zagrożeniu". To zagrożenie między innymi wychodziło — pytanie tylko w jakim natężeniu — z ośrodka braniewskiego. Ilustracją stanowiska ośrodka braniewskiego, kontynuacji inspiracji hozjańskiej może być stanowisko biskupa warmińskiego z lat 40-tych XIX wieku, gdy walczył o autonomię Akademii Braniewskiej wobec państwa pruskiego w ramach „niepodzielności władzy Kościoła w sprawach religii". Sejsmografem natężania tej walki z omnipotencją państwa była sprawa nauki języka polskiego w ośrodku braniewskim, której przeciwne były władze państwowe. Bp. Hatten z uporem żądał nauki języka polskiego w Liceum Hosianum oraz fundowania specjalnych stypendiów dla studentów polskich. Pod naciskiem bp. Hattena ostatecznie Ministerium Oświaty, Wyznań Religijnych i Zdrowia w Berlinie zgodziło się na etat dla prof. Trüschela jako nauczyciela języka polskiego w „Hosianum". O sprawach niepodzielności władzy Kościoła por. J. Tazbir, Piotr Skarga... s. 138. Szczegóły dotyczące Liceum Hosianum w tej sprawie zob. WAPO XXVIII/3-10 pismo Ministerium Oświaty w Berlinie do naczelnego prezesa Prus w Królewcu z 8 VIII 1840 r.

[28] WAPO XXVIII/3-5 memoriał Liceum Hosianum z 19 VIII 1822 r. Por. Wolfgang Bargmann, Vierhundert Jahre Medizinische Fakultät der Albertus Universität zu Königsberg. „Jahrbuch" t. I s. 63.

nym było to ostatnie Seminarium, które szkoliło misjonarzy dla „Indii Północy", wspomagając w tym później Akademię Wileńską. Np. w Braniewie i Wilnie w latach 1582—1600 szkolono misjonarzy dla Krajów Bałtyckich, ucząc ich języków łotewskiego i estońskiego [29]. W międzyczasie w 1571 r. Jezuici założyli Małe Seminarium dla Chłopców, które liczyło przeciętnie rocznie do 300 wychowanków [30]. Wyższa Szkoła Jezuicka zlikwidowana została w 1773 r. w wyniku I rozbioru Polski, sekularyzacji Księstwa Warmińskiego oraz procesu usuwania Jezuitów z życia religijnego Warmii [31]. W roku 1818 Kolegium-Akademię Braniewską rekonstytuowano z inicjatywy biskupa warmińskiego pod nazwą Liceum Hosianum; to zaś przemianowano w 1912 roku na Akademię Królewską, a od 1919 r. na Akademię Państwową [32]. Wszystkie instytuty oświatowe w Braniewie (w ogóle warmińskie np. w Reszlu) skupiały znaczną ilość uczniów i studentów z północno-wschodnich obszarów Europy [33].

Chrystianizm, precyzyjnie określając „chrystocentryzm", był mimo wszystko również główną wytyczną działania ośrodka królewieckiego, przesuwając jednakże punkt zainteresowania na „Bogocentryzm" (Theozentrismus). Wprawdzie pobożność i religijność tego ośrodka była innego rodzaju, niemniej właśnie „Bogocentryzm" „Albertiny" pozwalał na znalezienie określonej wspólnej płaszczyzny — częściowego chociażby porozumienia — między „Hosianum" oraz ośrodkiem królewieckim [34]. Ale omawiając rolę „Albertiny" — podobnie jak przy omawianiu „Hosianum" — nie można pominąć i innych instytutów oświatowych i naukowych środowiska królewieckiego. Chodzi tak o „Partykularz" jak i „Pedagogium" królewieckie, szkołę Teodora Gehra oraz Kolegium Fryderycjańskie. Rozwój bowiem środowiska królewieckiego jest doskonałą ilustracją wysiłków organizatorskich w wyjątkowych — szczególnie trudnych dla Kościoła Katolickiego w Polsce — czasach. Co więcej podkreślenia wymaga również fakt, iż trudne czasy zaznaczały się również w życiu „Albertiny", która była stale zagrożona i to bardziej od wewnątrz niż od zewnątrz [35]. Zaznaczyć dalej wypada, iż narodziny „Albertiny" mobilizując

---

[29] J. Tazbir, Piotr Skarga... s. 83.

[30] Szczegóły zob. J. Bender, Geschichte der philophischen und theologischen Studien im Ermland. Braunsberg 1868.

[31] Walkę o „Insula Warmiensis" przedstawia Fr. Hipler, Literaturgeschichte des Bistums Ermland. „Monumenta Historiae Warmiensis". Braunsberg 1872 Bd. IV. Nieco szczegółów podaje L. Piechnik, Gimnazjum w Braniewie w XVI wieku. W: „Nasza Przeszłość". Kraków 1958 t. VII s. 1—72.

[32] B. Stasiewski, Die geistesgechichtliche... s. 57.

[33] WAPO XXVIII/3-3 pismo Ministerium Oświaty w Berlinie z 17 V 1834 r. w sprawie inwigilacji młodzieży uczącej się i studiującej, a utrzymującej kontakty z „nielegalnymi organizacjami młodzieżowymi".

[34] Zbliżenie to nastąpiło przede wszystkim w XVII wieku. Ingerencja bowiem władzy państwowej w życie „Albertiny" w jej „indultes, exemptionibus, immunitatibus et privilegiis" odczuwana była przez znaczną część środowiska królewieckiego za łamanie praw ustalonych przez ks. Albrechta oraz zatwierdzonych przez króla polskiego. Żądano ich zachowania (por. WAPO XXVIII/1-422 pismo M. V. Wallenrodta z 29 X 1626 r.). Przyjęto, iż upaństwowienie religii tak samo szkodzi jak upaństwowienie republiki uczonych (por. G. v. Selle, Geschichte... s. 178).

[35] G. v. Selle, Geschichte... s. 186 oraz WAPO XXVIII/1-348 pismo Fryderyka III z 5 IV 1698 r. Interesujące jest zjawisko zanikania religijności wśród studentów przede wszystkim ośrodka królewieckiego, szczególnie pod koniec XVIII wieku. Jeśli chodzi o środowisko braniewskie, to por. dane zawarte w „Korespondencji St. Hozjusza..." t. XIII s. 20, 23, 79, 109, 256, 350, 353.

siły protestanckie do walki z katolicyzmem nie zahamowały wewnętrznych tarć w obozie protestanckim; co więcej sama „Albertina" pogrążyła się w opinii publicznej gorszącymi sporami teologicznymi, prowadzącymi nawet do kompromitacji protestancki ruch reformacyjny, co niweczyło jego wpływ kulturalny już na współczesnych, cóż zaś mówić o potomnych. Do słabości ruchu protestanckiego przyczynił się zresztą i fakt, iż nawet wyznawcy tego ruchu w środowisku królewieckim nie zawsze rozumieli zagadnienia, na których teologia protestancka wyrosła. W polskim ruchu protestanckim bardzo znamiennym pod tym względem jest koryfeusz piśmiennictwa kalwińskiego Mikołaj Rej, który w sprawach wiary, a zwłaszcza etyki, rozumuje tradycyjnie po katolicku, a w przekładach utworów protestanckich (np. w „Kupcu") osłabia jak może tendencje luterańskie, obce jego umysłowości i wpojonym od dziecka wyobrażeniom. Co więcej protestanci ataki swe kierowali nie tyle na samo istnienie Kościoła, co na jego „anachroniczne — ich zdaniem — przywileje, nie odpowiadające aktualnemu układowi sił politycznych i społecznych" [36]. Dla środowiska królewieckiego charakterystycznym jest również wrzenie wśród uczonych „Albertiny", nie zawsze i nie tylko wywoływane osobistymi ambicjami. Typowym przykładem może być działalność Andrzeja Osiandra oraz Fryderyka Staphylusa. Osiander podejrzewany był nawet o „sprzyjanie katolicyzmowi", a Staphylus przeszedł na katolicyzm i stał się „obok Hozjusza najniebezpieczniejszym przeciwnikiem protestantyzmu" [37]. Niemniej rola „Albertiny" uwypukla się przede wszystkim w promieniowaniu protestanckiego światopoglądu i stylu życia nie tylko na Prusy Książęce (potem Prusy Wschodnie), lecz także poza ich granicami. Wprawdzie niektórzy autorzy punkt ciężkości działalności tej uczelni królewieckiej przesuwają na propagowanie niemieckości, zapominają jednak o tym, że „Albertina" jak i jej profesorowie do końca XVIII wieku mało zwracali uwagi na propagowanie niemczyzny; główny wysiłek kierowali na utrzymanie protestancko-luterańskiego (w obronie przed reformatorsko-kalwińskimi dążeniami elektorów brandenburskich) charakteru uczelni oraz na ugruntowanie i obronę „republiki uczonych" przed zbytnią ingerencją absolutystycznego i policyjnego państwa brandenbursko-pruskiego, z jego „światłym absolutyzmem" [38]. Co więcej obrona protestanc-

[36] K. Górski, O pierwiastkach... s. 172.

[37] O. J. Korewa, Z dziejów... s. 72, 102. Przykład Osiandra jest charakterystyczny dla wewnętrznego rozwoju ośrodka królewieckiego, jego walk wewnętrznych, które — zdaniem St. Hozjusza — były gwarancją „pokoju dla katolików" („Korespondencja St. Hozjusza..." t. XIII s. 297). Otóż istniejąca sekta Osiandrystów (A. Aurifaber, J. Sciurius, O. Eplin, P. Artopäus, L. Culmann) wykazywała tendencje zbliżenia do katolicyzmu w trzech punktach — pokuty, bóstwa i człowieczeństwa Jezusa Chrystusa oraz zbawienia naszego w oparciu o boską naturę Chrystusa.

[38] Niebezpieczeństwo „wszechwładztwa państwa" pruskiego dla „Albertiny" — jako rezultat „państwowego nachylenia" Akademii Królewieckiej — zaznaczyło się z całą ostrością przy reorganizacji szkolnictwa Prus Książęcych (zob. WAPO XXVIII/1-236 Königlich erneurete und erweiterte Verordnung wie es in denen lateinischen Schulen bey der Universität in dem Königreiche 25 X 1735). Państwo zaczęło się mieszać do najdrobniejszych szczegółów życia „Albertiny" (zob. WAPO XXVIII/1-14 memoriał Etats — Ministerium Prus Książęcych z 31 VIII 1769 r.). Król pruski określał nie tylko oblicze wykształcenia, ale i rodzaj religijności. Z jednej strony wszyscy studenci — również prawa i medycyny — winni jeden semestr w roku słuchać wykładów z filozofii, „by nie tylko mieli pojęcie o zawodzie, lecz także o sensie życia; ale również wzory religijności mieli czerpać z Halle" czyli w ujęciu pietystów, a Wydział Teologiczny miał spełniać nadzór nad prawidłowym realizowaniem tych zarządzeń.

ko-luterańskiego charakteru „Albertiny" powodowała próby szukania dla Akademii Królewieckiej pomocy w środowisku braniewskim [39]. Senat Akademicki stale zaś podkreślał, że „Korona Polska jest gwarantką przywilejów i wolności Uniwersytetu", a sekretarz Akademii Erazm Landenberg pieczołowicie przechowywał w archiwum Akademii „podstawowy dyplom konfirmacyjny króla Zygmunta Augusta z dnia 28 marca 1560 r.". Uznawano ten dokument w Akademii za najważniejszy dokument organizacyjny. Podobnie zresztą sprawę przedstawia pierwszy poważny historiograf Uniwersytetu Królewieckiego Arnoldt [40].

Związanie się organizacyjne „Albertiny" z Koroną Polską miało zresztą służyć przede wszystkim ugruntowywaniu jej wpływów wśród luteran (szerzej protestantów) na ziemiach polskich i litewskich. „Academia Regiomontana" miała być „twierdzą protestantyzmu w Europie Środkowej i Północnej". Ten właśnie moment przede wszystkim podkreślał książę Albrecht w swej proklamacji z dnia 20 lipca 1544 r. [41]. „Ostatnia wojna oraz pokój przyniosły dla Prus różnego rodzaju polityczne problemy i to raczej zaciemniające oraz komplikujące sytuację niż ją wyjaśniające. Pokój nosił w sobie zarodki nowej wojny. Dalej widmo narastających trudności nie pozwalało na wykorzystanie okresu spokoju w taki sposób, w jakim sobie tego życzymy. Dlatego dla osiągnięcia tego celu należy przede wszystkim podnieść autorytet sądów, przyspieszyć tok rozpraw sądowych, przypilnować przetrzegania ogólnych praw, dyscypliny obyczajów, miłosierdzia wśród ludzi, wzajemnego zaufania i wiary wśród poddanych... Handel i rzemiosło winny znaleźć większe oparcie i rozbudowę organizacyjną. Celem zaś zasadniczym musi być ujęcie ludzi w określony twór polityczny. Osiągnąć to można przy pomocy p r a w d z i w e j religii, p r a w d z i w e g o Boga oraz nauk filozoficznych (sztuk wyzwolonych). Co więcej w naukach filozoficznych najpełniej uzewnętrznia się prawdziwa religia. Dlatego musimy znaleźć uczonych i mądrych ludzi, którzy by głosili ewangelię. W tym też celu erygowano Szkołę Partykularną, a nowo założona Akademia ma służyć różnym ludom (narodom), częściowo włączonym od początku do Prus oraz po upadku Zakonu oddzielonym od Księstwa; wreszcie służyć ludziom sąsiednich krajów poszukujących prawdziwej religii. Zakres nauk filozoficznych należy rozszerzyć celem wykształcenia jeszcze lepszych sług kościelnych. Główny więc nacisk należy położyć na pisma proroków i apostołów, historię Kościoła oraz prawdziwą naukę. Nauka na Akademii ma dać studiującym możność poznania istoty rzeczy, a mianowicie przekonanie, iż Bóg jest nie tylko w Kościele, lecz także należy do o r g a n i z m u p o l i t y c z n e g o, a w szczególności odkrywać trzeba proces przejawiania się Boga

[39] WAPO XXVIII/1-68 pismo Senatu Akdemickiego Uniwersytetu Królewieckiego z 8 VIII 1603 r.

[40] D. H. A r n o l d t, Ausführliche und mit Urkunden versehene Historie der Königsbergschen Universität, Königsberg 1746 Bd. I s. 96, 126 oraz WAPO XXVIII/1-236 pisma Senatu Akademickiego „Albertiny" z 10 VIII 1643 r. i z 10 IX 1664 r.

[41] WAPO XXVIII/1-236 Podkreślano, iż konieczność reorganizacji Księstwa pruskiego oraz wszystkich ziem sąsiadujących z nim jest ewidentną. „Tę myśl musimy przekazać ludziom i stworzyć przesłanki pozwalające na sformowanie s p o ł e c z n o ś c i p o l i t y c z n e j, w której jeden drugiemu będzie serwował prawdziwe poznanie Boga oraz to poznanie rozszerzymy. Służbie prawdziwej religii poddamy nauki filozoficzne (sztuki wyzwolone). Chcemy to osiągnąć przy pomocy ludzi pełnych bojaźni Bożej oraz nauki; skorzystamy z ich dobrych rad. Kościołowi należy dać takich, którzy daliby prawdziwe poznanie Ewangelii i zahamowali rozprzestrzenianie się fałszywych i błędnych poglądów".

w życiu... Nie można żadnej nauki przyjmować bez światła nauk filozoficznych (sztuk wyzwolonych) oraz p r a w d z i w e j wiary" [42].

Myśląc o jedności kulturowej Prus Królewskich i Prus Książęcych ks. Albrecht wyznaczał tak szerokie podstawy działania Akademii, by na ich podstawie umożliwić zgodną współpracę wszystkich wyznań. Taka zresztą postawa i program księcia pruskiego gruntowały nadzieje St. Hozjusza na możliwość ewentualnego przeciągnięcia Albrechta na katolicyzm.

III. PARALELE

Proklamacja „Albertiny" już pokazuje słabość teoretycznego określenia „prawdziwej religii", co zresztą doprowadziło od razu protestancki ośrodek królewiecki do rozbicia. Główny współczesny historyk „Albertiny" z całym naciskiem zaznaczał ujemne konsekwencje „relatywizmu protestanckiego" objawiające się tak w sferze religijnej, jak również w sferze etycznej, społecznej, a nawet politycznej [43]. Natomiast ograniczenia dogmatyczne uchroniły „Hosianum" od kompromitacji, jakie przeżywał ośrodek królewiecki. Tym samym wpływ kulturowy „Hosianum" na ziemie polskie oraz innych sąsiednich państw był znacznie większy od wpływów „Albertiny". Co więcej podkreślić trzeba, iż ograniczenia wpływów „Albertiny" na kulturę polską były dość znaczne i dlatego, że „wewnątrzorganizacyjny układ krążenia" między ziemiami polskimi był znacznie luźniejszy i bardziej skomplikowany z Akademią Królewiecką od „układu krążenia" z „Hosianum". To ostatnie bowiem związane było z polską kulturą poprzez biskupów warmińskich oraz polską prowincją Zakonu Jezuitów. Tym samym „Hosianum" stanowiło jedno z ogniw „polskiego układu krążenia" [44]. Sprawa jest o tyle istotna, iż w stosunku do Prus Królewskich (z Warmią) i Prus Książęcych nie można przyjąć ogólnie obowiązującej tezy o słabym zainteresowaniu społeczeństwa polskiego przebiegiem sporów religijnych oraz o słabym tylko udziale tego społeczeństwa w „wielkiej przygodzie intelektualnej", którą niosła ze sobą reformacja [45]. Otóż rozwój wydarzeń i w „Hosianum" i w „Albertinie" był z jednej strony wynikiem wzmożonego ruchu i fermentu umysłowego odbywającego się właśnie w społeczeństwie tychże terytoriów. Są to bowiem właśnie czasy, w których „przełom umysłowy" zachodzący na tymże terytorium zaznaczył się nie tylko silniej niż w Polsce, ale nawet silniej niż w Niemczech [46]. W 400-letniej tradycji obu uczelni — braniewskiej i królewieckiej — na szczególną uwagę zasługują dwie sprawy w

[42] WAPO XXVIII/1-236 Proklamacja „Albertiny", która podkreślała trzy ważne momenty, a mianowicie: a. rolę „nauk filozoficznych" tak dla „religii jak i wszystkich dziedzin życia ludzkiego — sądownictwa, prawa, nauk obywatelskich i zarządzanie krajem; b. charakter „społeczności politycznej", w której nie powinni się znaleźć ludzie obojętni na potrzebę religii w życiu społecznym z jednej strony, ani ludzie opanowani żądzą utrzymania religii oraz dyscypliny społecznej siłą oraz przemocą zbrojną z drugiej strony"; c. istotę władzy politycznej. Otóż „pierwszym obowiązkiem książąt jest prawdziwa znajomość Boga. Książęta mają być odbiciem Boga na ziemi, oni mają ludziom przekazywać świadomość Boga, sprawiedliwość, porządek i pokój. Nie ma wyższego honoru dla władzy państwowej, jak być w i e c z n y m przytułkiem dla Kościoła oraz przygotowaniem przyjęcia nauki o Bogu" (por. G. v. S e l l e, Geschichte... s. 57).

[43] G. v. S e l l e, Geschichte... s. 18.

[44] O. J. K o r e w a, Z dziejów... s. 3.

[45] J. T a z b i r, Piotr Skarga... s. 105.

[46] Kurt F o r s t r e u t e r, Beiträge zur preussischen Gechichte im 15 und 16 Jahrhundert. Heidelberg 1960 s. 5. Szczegóły zob. K. Forstreuter, Vom Ordensstaat zum Fürstentum. Heidelberg 1951.

paralelnym ujmowaniu zagadnienia: a. wiara w cudowne ocalenie wielbicieli Matki Boskiej, wiążące się z hasłem — „vivat Polonus unus defensor Mariae". Ośrodek braniewski w tym duchu wychowywał ludzi; b. usługowy charakter „Albertiny" wobec państwa początkowo prusko książęcego, potem zaś państwa pruskiego. Ośrodek królewiecki zmierzał do ukształtowania odpowiedniej „etyki prusactwa" [47].

Jezuici przybywszy 1564 r. na Warmię, przygotowywać zaczęli w byłym klasztorze franciszkańskim w Braniewie materialną bazę dla swych szerokich zadań. Papież Grzegorz XIII szczególną troską natomiast otoczył Seminarium Papieskie dla Misji Północnych, które w 1579 r. wprowadziło się do własnego budynku, składającego się z sal wykładowych, budynku administracyjnego oraz internatu. Liczba alumnów Seminarium Papieskiego wynosiła w początkowych latach około 50 i to różnej narodowości (Polaków, Prusów, Niemców, Szwedów, Norwegów, Duńczyków, Finów, Rusinów, Inflantczyków, Czechów, Węgrów, Serbów, Szkotów, Irlandczyków, Włochów i Tatarów). Seminarium wyraźnie skierowywało swą działalność na misje w północno-wschodniej oraz protestancko-schizmatyckiej Europie [48]. Odmienną drogę wybrało Kolegium Jezuickie w Braniewie = Wyższa Szkoła Jezuicka. Wzorując się na Kolegium w Kolonii stało się ono „twierdzą katolicyzmu zmierzającego ugruntować oraz odnowić wiarę społeczności warmińskiej w węższym zakresie, a społeczności Prus Królewskich, Królestwa Polskiego i Wielkiego Księstwa Litewskiego w szerszym ujęciu. Zamierzano ugruntowywać w Polsce kulturę chrześcijańską w ujęciu katolickim, a w szczególności w rozumieniu „reformy = reformacji katolickiej" [49]. Dopiero w takim rozumieniu miało Kolegium promieniować na okoliczne obszary protestanckie i schizmatyckie oraz stać się „ośrodkiem wewnętrznego odrodzenia Kościoła we Wschodniej Europie" [50]. Dlatego St. Hozjusz braniewskie instytuty naukowe starał się od samego początku przekształcić na akademię, która przeciwważyłaby pierwiastki niekatolickie w kulturze polskiej, a promieniujące na Polskę z „Albertiny" [51]. Dalej ośrodek braniewski zyskał wsparcie w swej dzia-

[47] G. v. Selle, Geschichte... s. 31, 40, 42, 50, 59, 175. Por. Julian Krzyżanowski, Paralele. Studia porównawcze z pogranicza literatury i folkloru. Warszawa 1961 s. 361. Podkreślić trzeba, iż kwintesencją tzw. „etyki prusactwa" była filozofia Kanta. „Moralność — etyka jest elementem twórczym Prusactwa", a „Prusy zawsze posiadały inklinacje do niedogmatycznego chrześcijaństwa. Toteż, gdy luterańskie dogmaty skamieniały" Uniwersytet Królewiecki stał się świadkiem sporów religijnych (wyznaniowych), które doprowadziły do „smutnego faktu dla Akademii, iż jej pierwszy skład profesorski w całości opuścił Królewiec". Niemniej przez cały ciąg istnienia „Albertiny" istniała walka (zapoczątkowana przez Osiandra) dotycząca zastępowania chrześcijańskiej teologiae crucis przez teologiae gloriae.

[48] O. J. Korewa, Z dziejów... s. 23, 62, 72.

[49] WAPO XXVIII/3-15 sprawa ta stale się przewijała w działalności „Hosianum"; por. pismo bp. J. v. Hohenzollerna z 8 IV 1817 r. w sprawie reaktywowania Hosianum oraz rewindykacji zabudowań Gehrmanna w Braniewie, dawnej własności „Hosianum", w których zamierzano otworzyć wydziały: filozoficzny i teologiczny Akademii Braniewskiej.

[50] Takie rozszerzenie roli Akademii Braniewskiej władze pruskie stale podkreślały. Świadczą o tym materiały dotyczące inwigilacji władz pruskich katolickiego ośrodka naukowego z całego okresu XIX wieku. Por. materiały znajdujące się w Staatliches Archivlager w Getyndze w zespole Oberpräsidium Ostpreussen = Rep 2 Tit. XXI, materiały w Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Poznaniu — dalej WAPP, w zespole Oberpräsidium Posen Tit. D. IIIa — 57, 58, 59, 63, 63b, 67—77, 78, 90, 92, 93, 105, 106, 107; Tit. XXIV — D.I 52a, D.IIIf — 14, 15.

[51] WAPO XXVIII/1-68 pismo Dziekanatu Wydziału Teologicznego „Albertiny" z 31 I 1609 r.

łalności u erygowanej w 1579 r. Akademii Wileńskiej. Toteż Jezuici podejmując wysiłki Hozjusza starali się podnieść Kolegium Braniewskie — przede wszystkim merytorycznie i faktycznie — do rangi wyższego instytutu naukowego [52]. Dla osiągnięcia tego celu zaczęli sprowadzać do Braniewa uczonych zajmujących się różnymi dyscyplinami naukowymi. W 1592 r. np. Anglik Ryszard Singelton objął w Kolegium Braniewskim profesurę filozofii. Tym samym obok teologii również i humaniora oraz filozofia stały się równoprawnymi przedmiotami nauczania, a programem nauczania ośrodek braniewski mógł się równać z ośrodkiem królewieckim [53]. Międzynarodowy skład personelu nauczającego oraz studentów ułatwiał nawiązywanie szerokich kontaktów naukowych. Podobny zresztą charakter międzynarodowy posiadało i Gimnazjum Jezuickie (nazywane Małym Seminarium) w Braniewie. Małe Seminarium było jednakże głównym miejscem kształcenia się polskich gimnazjastów, przeważnie synów szlachty polskiej oraz synów — w tym również i protestanckich — mieszczan Prus Królewskich. Udział młodzieży protestanckiej w Gimnazjum Jezuickim w Braniewie nie był zresztą pociągnięciem konwersyjnym ze strony katolickiego środowiska braniewskiego, a raczej rezultatem wysokiego poziomu oraz popularności programu nauczania uczelni braniewskich [54]. Językiem wykładowym we wszystkich instytutach braniewskich była łacina, Biskupi Hozjusz i Kromer starali się jednak i o naukę języka polskiego oraz niemieckiego. Zresztą magnaci polscy, zachwyceni wówczas kulturą niemiecką, przysyłali swych synów specjalnie do Braniewa, by uczyli się właśnie języków obcych (specjalnie niemieckiego) oraz swego języka narodowego (polskiego). Z Braniewa i jego instytutów pochodzi też wielu znanych uczonych, między innymi późniejszy rektor Uniwersytetu Wileńskiego (na przełomie XVI—XVII wieku), profesor Fryderyk Bartsch, znany historyk warmiński Jan Leo, historyk szwedzki Jan Messenius oraz misjonarze (np. wspomniany już bł. A. Bobola) [55]. Rozwój instytutów braniewskich zahamowany został inwazją szwedzką, która również spowodowała perturbacje na Uniwersytecie Królewieckim. Niemniej biskupi warmińscy (między innymi Mikołaj Szyszkowski) starali się utrzymać wysoki poziom naukowy uczelni braniewskich. W roku 1642 z Wilna przeszedł do Braniewa (do Seminarium Duchownego) teolog Ber-

[52] WAPO XXVIII/3-1 pismo bp. J. v. Hohenzollerna z 15 II 1823 r.

[53] Istotną sprawą jest więc porównanie wyników pracy badawczej i dydaktycznej wydziałów teologicznych obu uczelni. Punktem wyjścia może być analiza wstępna np. sytuacji Wydziału Teologicznego „Albertiny" za lata 1545—1750 przeprowadzona przez Senat Akademicki (zob. WAPO XXVIII/1-422). Całościowo natomiast sprawę ujmować można przez porównanie statutów uczelni oraz ich regulaminów (por. WAPO XXVIII/1-421).

[54] WAPO XXVIII/1-40 pismo Dziekanatu Wydziału Teologicznego „Albertiny" z 8 I 1749 r.

[55] Problem łaciny jako jednego jakoby z głównych elementów kontrowersji między „reformacją luterańską" a „reformą katolicką" na płaszczyźnie porównań między „Hosianum" a „Albertiną" nie odgrywał prawie żadnej roli. Np. Etats — Ministerium w Królewcu, nadzorujące z ramienia władz państwowych „Albertinę" jeszcze w 1797 r. podkreślało zasadniczy brak w wykształceniu studentów Uniwersytetu Królewieckiego — brak dobrej znajomości łaciny. „Znajomość łaciny — podkreślały luterańskie władze — jest potrzebna i niezbędna każdemu, jeśli chce się pracę traktować nie tylko jako rzemiosło" (por. G. v. S e l l e, Gechichte... s. 201). Zresztą już w proklamacji z 20 VII 1544 r. ks. Albrecht wyraźnie zaznaczał (WAPO XXVIII/1-236), iż „dla studentów przede wszystkim z sąsiednich krajów musi się prowadzić naukę gramatyki łacińskiej, a sami studenci winni pilnie uczęszczać na ćwiczenia z języków: łacińskiego, hebrajskiego i greckiego; te języki posiadają same w sobie źródła nauki chrystusowej".

tłomiej Oleskiewicz. Na przykładzie Oleskiewicza oraz napływających do „Albertiny" polskich protestantów można określić podstawy, na których gruntowała się swoista łączność — mimo zasadniczych różnic doktrynalnych — Akademii w Braniewie i w Wilnie z Akademią Królewiecką. Otóż:

— pierwszą podstawą była intencja „zachowania pokoju w oparciu o prawdziwą naukę w poznaniu i rozumieniu Boga". Ocena wartości tej „prawdziwości" teologii była już rzeczą wtórną;

— drugą podstawą była konieczność zorganizowania oraz „sformowania szkoły jako wspólnoty uczonych, uznającej naukę chrystusową jako świadectwo przyszłościowe, przekraczające naukę ziemską". Chrystocentryzm był podstawą zresztą ekumenizmu Soboru Trydenckiego;

— trzecią podstawą było określenie „roli uczonych jako sług kościelnych i to nie tylko jako przewodniczących zewnętrznych ceremonii, lecz także jako nauczających lud o prawdziwej wierze". Tym samym można przyjąć, iż reformacja protestancka w dziedzinie nauki nie zmierzała wcale do laickości życia;

— czwartą podstawą, wysuwaną szczególnie przez „Albertinę", a z rezerwą przyjmowaną przez środowisko braniewskie oraz wileńskie, było określenie sytuacji Kościoła w płaszczyźnie ziemskiej. Podkreślano, iż „nie można przyjąć tezy, jakoby Kościół Boży był tylko potrzebny dla istniejących praw naturalnych i ich znajomości w społeczności. Odwrotnie, trzeba przyjąć fakt, iż Kościół jest częścią składową społeczności politycznej, musi tę społeczność polityczną właściwymi środkami kierować. Dlatego uczeni muszą odkrywać wielkie i tajemnicze rzeczy, pozwalające odpowiednio kształtować stosunki społeczne i polityczne". Obawy środowiska braniewskiego i wileńskiego dotyczyły zakresu udziału Kościoła Bożego w życiu politycznym, by ten udział nie przekształcił religii w instrument działania państwa [56].

Przyjmując przypisywaną rolę nauki w rozwiązywaniu trudności w życiu kulturalnym za zasadniczą wytyczną postępowania środowiska braniewskiego i królewieckiego, tradycja hozjańska znalazła swe pełne odbicie w następnych okresach czasu. Pod tym też kątem widzenia można przebadać i rozwój „Hosianum" i rozwój „Albertiny". W 1646 roku było w kolegium Braniewskim aż 16 profesorów, wykładających teologię, Pismo św., etykę, filozofię, matematykę, retorykę, poezję i gramatykę. Od 1650 r. wykładał w Braniewie orientalista Stefan Rittnagel. Jezuici napływem zaś studentów zmuszeni zostali do rozbudowy Kolegium [57]. W roku 1644 rozpoczęli budowę nowego gmachu. O stale zaś wzrastającej atrakcyjności braniewskiego ośrodka naukowego świadczy fakt, iż mimo istnienia sąsiedniej protestanckiej „Albertiny" coraz liczniej rodziny protestanckie (np. z Gdańska) przysyłały swych synów na naukę do Braniewa [58]. Podobnie rzecz przedstawiała się z Seminarium Papieskim, które podnosiło poziom nauczania oraz wysiłek badawczy na coraz wyższy poziom. Co więcej liczba kapłanów z Polski w tymże Seminarium Papieskim stale zwiększała się. Np. w Seminarium Papieskim w Braniewie wykształcono 150 członków Zakonu Bazylianów, co w znacznym stopniu przyczyniło się do rozwoju ruchu unijnego w Polsce. W ogó-

---

[56] H. Motekat, Die Albertus — Universität... s. 73.

[57] Szczegóły zob. G. Lühr, Die Matrikel des päpstlichen Seminars zu Braunsberg 1578—1798". W: „Monumenta Historiae Warmiensis" t. XI (1925) s. 3.

[58] B. Stasiewski, Die geistesgeschichtliche... s. 46.

le ośrodek braniewski wywarł znaczny wpływ na rozwiązanie problemu dysydenckiego w XVIII wieku (np. Konfederacji dysydenckiej w Toruniu w 1767 r.) oraz problemu dyzunickiego [59]. Również stosunki między instytutami braniewskimi a Akademią Wileńską stawały się coraz ściślejsze. Tym samym niejako odpowiadano na coraz głębsze powiązania „Albertiny" z polskim i litewskim ruchem protestanckim, czego wymownym wyrazem była erygowana w Królewcu Fundacja Radziwiłłowska [60]. Powiązania ośrodka braniewskiego z Akademią Wileńską znalazły swój wyraz w trudnych dla instytutów braniewskich chwilach po potopie szwedzkim, gdy znaczna liczba studentów teologii z Braniewa uzupełniała swe studia w Akademii Wileńskiej [61].

Trudności zaś ośrodka królewieckiego tkwiły przede wszystkim w tarciach doktrynalnych wewnątrz uczelni. Przetrwały one nawet śmierć Osiandra. Luterańska „walka o zbawienie człowieka przez wiarę" toczyła się dalej [62]. Tezy A. Osiandra (Andrzeja Hossmanna) stale były żywe w środowisku królewieckim i wywoływały spory. Sformowała się nawet sekta Osiandrystów, która podtrzymywała zasadnicze trzy tezy Osiandra: a. pokuta opiera się na poznaniu grzechu, wyznaniu żalu doskonałego za grzechy oraz zapewnieniu poprawy, a nie tylko w oparciu o wiarę; b. Jezus jest widocznym obrazem Boga, na podobieństwo którego został człowiek stworzony. Zasadniczym elementem tego podobieństwa jest jedna z istotnych cech natury ludzkiej, a mianowicie jej kreatywność (obok aktywności, społeczności i religijności). To była zasadnicza przyczyna, dla której Jezus musiał zostać człowiekiem; c. mimo, iż nie jesteśmy w stanie sprawiedliwości boskiej zrozumieć, ująć i skonkretyzować, to jednak człowiek zostaje zbawiony nie w oparciu o naturę ludzką Jezusa, lecz w oparciu o Jego naturę boską. Głównym adherentem Osiandra był profesor „Albertiny" A. Aurifaber. Spory wewnętrzne „Albertiny" znacznie utrudniały księciu Albrechtowi przeprowadzenie reformy całego szkolnictwa Prus Książęcych. Książę Albrecht z naciskiem podkreślał — co uznawał Stanisław Hozjusz — iż, szkoła to „z g r o m a d z e n i e uczonych kaznodziejów, zdolnych do rozróżnienia nauki dobrej od złej, szczególnie prawa; muszą oni również być zdolnymi wywoływać u słuchaczy prawidłowy obraz Boga oraz nauczać podstaw religii. Błądzą wielce ci wszyscy uznający s z a l e ń s t w o poglądów, jakoby s ł u d z y kościelni przeznaczeni byli tylko do prowadzenia z e w n ę t r z n y c h c e r e m o n i i, a nie do funkcji nauczania ludu. Nauka ta dotyczy każdego pojedynczego człowieka, który winien uznać, iż z natury swej musi być świadomy ułożenia swego całego życia. Błędne poglądy — zresztą już szeroko rozpowszechnione — należy z góry potępić. Nie można przyjąć tezy, że Kościół Boży jest tylko potrzebny dla znajomości istniejących praw; odwrotnie, trzeba przyjąć fakt, iż Kościół jest częścią składową s p o ł e c z n o ś c i p o l i t y c z n e j (politischer Societät). Dlatego słudzy kościelni muszą: a. odkrywać wielkie i tajemne rzeczy, przede wszystkim sposób w jaki

[59] Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Toruniu — dalej WAPT-II-3365 pismo rezydenta Torunia w Warszawie do ewangelickiej Rady Miejskiej w Toruniu z 21 X 1767 r.

[60] K. F o r s t r e u t e r, Das preussische... s. 40.

[61] B. S t a s i e w s k i, Die geistesgechichtliche... s. 46.

[62] H. P r u t z, Die Königliche Albertus — Universität zu Königsberg in Preussen im neunzehten Jahrhundert. Königsberg 1894 s. 1 słusznie podkreśla, iż „Albertina" nie była ukoronowaniem reformacji, ale fundamentem na przyszłość. Była ona ostatnią fazą reformy szkolnictwa, podjętej przez ks. Albrechta, który rozpoczął ją od szkolnictwa ludowego oraz szkolnictwa średniego.

Bóg się objawia; b. przyjąć za błąd myślenie, iż nauka prawa chrześcijańskiego (kościelnego) nie jest potrzebna dla niewierzących i pogan; c. znać genezę grzechów; d. poznać przyczyny ludzkich grzechów; e. znać sposób, jakim ludzie wybawiani są od grzechu i śmierci za przyczyną Syna Bożego; f. być przekonanymi, że przez wiarę w wolę Chrystusa dojdziemy do pogodzenia się z Bogiem; g. znać drogę, na której możemy uzyskać odpowiedź Boga na nasze wołania; h. być przekonani, iż nie możemy przyjąć żadnej nauki bez potwierdzenia w Piśmie Świętym" [63].

Inny sporny kierunek filozoficzno-teologiczny, niepokojący środowisko królewieckie to s y n k r e t y z m z okresu wojny trzydziestoletniej. Jego reprezentantem był Chrystian Dreier, nazywany i cytowany nawet przez Leibnitza. Spory o synkretyzm bardzo komplikowały sytuację „Albertiny", tym bardziej że dochodziły do tego napięcia między Polską a Prusami Książęcymi. Wreszcie pod koniec XVII wieku życie naukowe „Albertiny" zostało skomplikowane przez spór o p i e t y z m (Henryk Lysius oraz Herman Franke). Pruskie zaś władze berlińskie wykorzystywały te spory do ograniczania autonomii Uniwersytetu Królewieckiego. Synkretyzm jako relatywizacja dogmatycznego punktu widzenia, początkowo twórczy potem pogrążył się w pozytywizmie, obojętności, indyferentyzmie politycznym wobec zasadniczych spraw współczesności, niemożności (indolencji) oraz w znieczuleniu na wszystkie drobne i wielkie sprawy ludzkie; prowadziło to do izolowania się od wielkich problemów współczesności i zamykania się w mirażach. To była jedna strona słabości „Albertiny"; strona, której „Hosianum" nie przeżywało. Drugą zaś konsekwencją synkretyzmu była relatywizacja dogmatycznego punktu widzenia, prowadząca do porównań oraz do h i s t o r y z a c j i problemów; luterańska opozycja w „Albertinie" w tym zakresie uznała więc, iż „historyzm prowadzi nie tylko do braku wyczucia granic między wyznaniami, lecz również prosto do katolicyzmu". Akcja Jezuitów braniewskich w Królewcu (np. w 1690 r.) i przepełnione protestantami kościoły na ich kazaniach w Królewcu były tego najlepszym dowodem. Zresztą synkretysta J. Filip Pfeiffer oficjalnie ogłosił, iż jego badania wykazały, że luterańska „s o l a f i d e" jest największym błędem [64].

---

[63] WAPO XXVIII/1-236 proklamacja ks. Albrechta z 20 VII 1544 r. U j e d n o l i c e n i e wykształcenia jako program „reformacji luterańskiej" było podstawą całej reformy szkolnictwa Prus Książęcych. Dlatego też łączono nauczanie z państwem, a wykłady na Wydziale Teologicznym państwowej „Albertiny" łączono z parafiami, wykładowcy zaś tegoż Wydziału prowadzili równocześnie pracę duszpasterską. (por. G. v. S e l l e, Geschichte... s. 7).

[64] G. v. S e l l e, Geschichte... s. 104, 107, 109. Punktem zaczepienia tej ingerencji dla władz państwowych w wewnętrzne życie „Albertiny" było postanowienie ks. Albrechta z 20 VII 1544 r. (WAPO XXVIII/1-236), iż „będzie wpływał na to, by władze akademickie pilnowały nie tylko trybu życia studentów. Chodzi o to, by tego co nie można uznać za cnotę młodzieży rzeczywiście nie znalazło się na uczelni". Dlatego „dajemy statuta i prawa dla tych, którzy by się temu chcieli sprzeciwić. Zabraniamy jakiegokolwiek zbierania się młodzieży, którego nie wypada urządzać nie tylko w szkołach chrześcijańskich, lecz także we wszystkich społecznościach politycznych". Sprawa stowarzyszeń akademickich komplikowała się tymczasem w wyniku gorszących nieraz sporów wśród samych profesorów Akademii oraz niepokojów, nawet bójek (wśród studentów zob. WAPO XXVIII/1-100 oraz XXVIII/1-236 pismo Senatu Akademickiego z 18 VII 1621 r. i XXVIII/1-40 informacje o niepokojach studenckich). Przyjmuje się, że „Albertina" nie spełniła jednakże nadziei ks. Albrechta, gdyż „były to czasy niespokojne, a Albrecht nie znalazł ludzi charakterem i możliwościami dorastających zadaniom" (G. v. S e l l e, Geschichte... s. 59). Pomyślniej pod tym względem sytuacja przedstawiała się w ośrodku braniewskim.

Wiek XVIII przyniósł dalszy rozwój Kolegium Jezuickiego w Braniewie. Obok dotychczasowych dyscyplin naukowych uprawiać zaczęto prawo cywilne oraz medycynę. Tym sposobem Kolegium posiadało wszystkie fakultety uniwersyteckie. Słusznie więc stwierdzano, że wyprzedza ono nawet Uniwersytet Wileński i że jest p i e r w s z y m w Polsce kolegium jezuickim" [65]. Również i protestanci z Gdańska, Królewca, Elbląga oraz z Rygi coraz liczniej napływali na studia prawnicze i medyczne do Braniewa. W dalszym ciągu młodzież polska (przede wszystkim szlachecka) zapełniała instytuty braniewskie. Biskup Andrzej Szembek (w latach 1724—1741) starał się o przekształcenie Kolegium w uniwersytet, a Jezuici rozszerzali stale warsztaty naukowe Kolegium. Obok bogatej biblioteki Kolegium erygowali w 1697 r. własną oficynę drukarską. Wydano w niej do 1773 r. przeszło 300 dzieł w języku łacińskim, polskim i niemieckim [66]. Co więcej Jezuici braniewscy założyli w Królewcu (pod bokiem protestanckiej „Albertiny") swą stację misyjną i starali się utrzymywać dość rozległe kontakty ze środowiskiem naukowym Uniwersytetu Królewieckiego. Z uwagi zaś na bliskość Świętej Lipki, interesujące były wysiłki misyjne jezuickiego ośrodka oświatowego i wychowawczego w Reszlu [67].

Rozbiór Polski oraz ograniczenia działalności Jezuitów — którzy odtąd mogli działać tylko jako pracownicy „Królewskiego Instytut Szkolnego" — spowodował upadek środowiska braniewskiego, w ogóle całego szkolnictwa warmińskiego. Sekularyzacja Księstwa Biskupiego Warmii, upaństwowienie oraz likwidacja autonomii Warmii przez rozbiorcze Państwo Pruskie doprowadziły cały region do kompletnej ruiny politycznej, gospodarczej i społeczno-kulturalnej [68]. 5 marca 1781 r. wszystkie kolegia jezuickie Prus Królewskich i Warmii podporządkowane zostały Instytutowi Szkolnemu dla Prus Zachodnich i Warmii (Königlichen Schulen Institut für Westpreussen und Ermland). Objął on gimnazja w Braniewie, Starych Szkotach (pod Gdańskiem), Reszlu, Grudziądzu, Bydgoszczy, Chojnicach, Wałczu i Malborku. Gimnazja w Braniewie i Starych Szkotach podniesiono do rangi gimnazjów akademickich, w których wykładano filozofię i teologię. Kolegium Braniewskie prowadziło jednak dalszy, wprawdzie suchotniczy żywot i powoli chyliło się ku całkowitemu upadkowi. Sekularyzacja Warmii oraz proces protestantyzacji Warmii, jako dwa podstawowe cele polityki pruskiej, podcięły podstawy egzystencji instytutów naukowych Braniewa. Kolegium Braniewskie z roku na rok posiadało coraz mniej profesorów i studentów. Ostatecznie w 1811 r. wykłady zawieszono [69]. Małe seminarium Jezuickie w Braniewie przemianowano na Królewskie Gimnazjum. W 1798 r. rozwiązano również Papieskie Seminarium dla Misji Północnych w Braniewie i to na skutek ogłoszenia przez Napoleona Rzymu jako republiki. Budynek tegoż Seminarium Papieskiego przeszedł we władanie Warmińskiego Seminarium Diecezjalnego. Zewnętrznym wyrazem „pruskiego światłego absolutyzmu", określonej formy „omnipotencji państwa", jego całowładności był proces likwidacyjny, jakiemu poddano właśnie hozjańską „republikę uczonych" w Braniewie. Otóż na przełomie XVIII/XIX wieku poddano tę „republikę uczonych" nadzorowi naczelnego prezesa Prus Wschodnich. Z jego ra-

[65] B. S t a s i e w s k i, Die geistesgeschichtliche... s. 46.
[66] WAPO XXVIII/3-10 pismo naczelnego prezesa Prus z 19 I 1828 r.
[67] WAPO XXVIII/1-452 pismo Etats Ministerium w Królewcu z 31 V 1789 r.
[68] WAPO XXVIII/1-440 pismo Senatu „Albertiny" z 26 X 1817 r.
[69] WAPO XXVIII/3-6 pismo naczelnego prezesa Prus z 5 VII 1849 r.

mienia Kuratorium ośrodka braniewskiego związano personalnie ze stanowiskiem starosty powiatowego w Braniewie (landratem). Sprawa się zresztą komplikowała o tyle, iż „Hosianum" z racji swego związania się również z Diecezją Chełmińską, uzależniane było także od naczelnego prezesa Prus Zachodnich [70].

Zmiany polityczno-ustrojowe, związane ze „światłym absolutyzmem", nie ominęły zresztą i „Albertinę". Narzucano Uniwersytetowi Królewieckiemu coraz bardziej d o r a ź n y program działania na rzecz państwa, uzasadniając ingerencję państwa w działalność Uniwersytetu r a c j ą s t a n u Królestwa Pruskiego, władzy berlińskiej. Zewnętrznym wyrazem tych przemian w życiu „Albertiny" było erygowanie instytucji nadzorującej Uniwersytet, a mianowicie „Kuratorium Królewskie dla Uniwersytetu Królewieckiego". Z uwagi jednak na stałe dotychczasowe — niejako konstytucjonalne — związanie „Albertiny" z państwem (Prusami Książęcymi), do spięć między Kuratorium państwowym a królewiecką „republiką uczonych" — jak to w sprawach zasadniczych miało miejsce w „Hosianum" — w sprawach zasadniczych nie dochodziło. Co więcej obserwowało się raczej zgodność celów. W tym wypadku „Kuratorium" stało się scholarchatem (eforatem), instancją pośrednią między państwem (organami politycznymi — centralnymi), a samorządem zakładu naukowego. Wprawdzie podział zadań między rektorem a Kuratorium był ustalony — Kuratorium zajmowało się tzw. „sprawami zewnętrznymi", natomiast rektorat zajmował się „sprawami wewnętrznymi" (pracą naukową, dydaktyczną oraz pedagogiczną) — niemniej wpływ państwa na całość życia uczelni był coraz większy, czego wyrazem jest likwidacja samodzielnego i niezależnego sądownictwa „Albertiny". Co więcej tzw. „postępowość" uczelni mierzyć zaczęto jej stopniem podporządkowania bieżącym celom państwa [71].

W tej sytuacji zaczął się zmieniać kierunek — nachylenie naukowe „Albertiny". Teologia oraz filozofia ustępować zaczęły miejsca prawu administracyjnemu oraz ekonomii politycznej, w szczególności koncepcjom liberalnym i kapitalistycznym [72].

Wiek XIX przynosi nowe rozwiązania oraz nowe problemy polityczne, ekonomiczno-społeczne oraz kulturowe. Niemniej w ośrodku braniewskim w dalszym ciągu starano się o utrzymanie oraz nawiązywanie do tradycji hozjańskiej, przede wszystkim w zakresie formowania oblicza „zawodowego" duszpasterskiego duchowieństwa warmińskiego oraz formowania kultury katolickiej w społeczności warmińskiej, a nawet w sąsiadujących regionach. Inicjatorami reaktywowania „Hosianum" w Braniewie byli przede wszystkim biskupi warmińscy oraz chełmińscy. Konkretne formy przybierać zaczęły te poczynania w kwietniu 1817 r., kiedy biskup warmiński uzyskał zgodę na zorganizowanie przy istniejącym

[70] Sprawa walki „Hosianum" z omnipotencją Państwa Pruskiego przez cały okres zaboru pruskiego była pierwszoplanowym zagadnieniem tradycji hozjańskiej. W tym więc zakresie podstawowe są trzy tematy: a rozwój nadzoru państwa Prus nad szkołami wyższymi; b. rola kuratora państwowego jako urzędnika, którego głównym zadaniem miało być zagwarantowanie interesów państwowych w republikach uczonych, przede wszystkim w zakresie zadań polityczno-policyjnych; c. rola kuratora, jako urzędnika państwowego, który przy pomocy środków administracyjnych (budżetu, etatów oraz dotacji) miał sterować całą działalnością republik uczonych (zob. WAPO XXVIII/3-1 pismo rektoratu Liceum Hosianum z 24 II 1823 r.).

[71] WAPO XXVIII/3-15 pismo bp warmińskiego J. v. Hohenzollerna z 18 IV 1817 r.

[72] WAPO XXVIII/2-257 pismo prorektora „Albertiny" z 21 X 1837 r.

w Braniewie Gimnazjum dwóch wydziałów akademickich — teologicznego i filozoficznego. 19 marca 1818 r. odnowiona została Akademia Hozjańska pod nazwą Liceum Hosianum [73]. Temat ten należy jednakże już do specjalnego problemu tradycji hozjańskiej, trwającej po dzień dzisiejszy i omówi się go szczegółowo w osobnym artykule. Warto jednakże już w tym miejscu wskazać na pewien specyficzny moment wiążący się z tradycją hozjańską, a mianowicie na nowe oblicze walki ośrodka braniewskiego z tzw. „Trzecim Rzymem". Otóż walka z ideologią „Trzeciego Rzymu" prowadzona była przez cały XIX wiek, a oficjalnie do grudnia 1941 r. i przybrała postać walki z panslawizmem. Ten mit „Trzeciego Rzymu" ujęty od końca XVIII wieku w ramy p a n s l a w i z m u rosyjskiego (precyzyjniej carskiego) spełniał wówczas „rolę owego rzekomo idealistycznego składnika, który niezmiennie wchodził w skład najbrutalniejszych ambicji nacjonalistycznych i najbardziej cynicznych celów, do których dążyły imperializmy biurokratyczo-militarne, przede wszystkim Rosji carskiej. Tak więc w tym przypadku panslawizm stwarzał w oznaczonym momencie „naukową" powłokę filologii i „rasy", podczas gdy „mesjanizm" „Trzeciego Rzymu" malował w górnej części obrazu mały, bardzo efektowny obłoczek metafizyczny". Ośrodek braniewski pilnie śledził problematykę panslawizmu na obszarze Prus Wschodnich i Prus Zachodnich, widząc w ideologii tego ruchu „okrutną i przeważającą siłę, jaką stanowi taki u j e d n o l i c o n y uniform narzucony masom ludzkim". Ideologia panslawizmu była w rękach imperialistw rosyjskich wygodnym instrumentem w jednolitości i uniformizmie światopoglądowym prowadzonej walki o prymat Rosji w każdym razie w Europie [74].

Odmiennie ukierunkowywała swą działalność „Albertina". Ośrodek królewiecki w XIX wieku preferował np. w rozwoju filozofii jej ujęcie przyrodnicze, które zapoczątkował Kant. „Albertina" oraz jej kręgi działające współcześnie kultywują tradycję Kanta, Hamanna oraz Herdera [75]. Kantowska filozofia była filozofią specyficzną, zmierzającą do „uwolnienia człowieka od dogmatycznych więzów dla uzyskania podstaw samostanowienia o sobie, jednakże bez anarchii. Jest to podstawowa zasada myślenia pruskiego i protestanckiego" [76]. Wiek XX w życiu obu ośrodków naukowych był pełen momentów dramatycznych, przede wszystkim w zakresie coraz szerzej i głębiej sięgającej ingerencji państwa w „sprawy wewnętrzne" uczelni. „Albertina", wychowująca przede wszystkim kadry urzędników administracyjnych, miała włączać się bezpośrednio do walki o nowe oblicze ustroju politycznego i administracyjnego Prus [77].

[73] Zresztą i władze pruskie — naturalnie z własnego punktu widzenia — uznały, iż reaktywowanie „Hosianum" będzie pociągnięciem bardzo ważnym dla rozwoju nauki i kultury katolickiej Warmii (zob. szczegóły WAPO XXVIII/3-1 pismo rejencji królewieckiej z 15 VI 1823 r.). Tym bardziej, że po przejściu Warmii pod panowanie pruskie, jej szkolnictwo wymagało gruntownej reorganizacji. Władze pruskie myślały o skoncentrowaniu katolickich instytutów naukowych początkowo w Chełmnie, Toruniu a potem w Królewcu, Frankfurcie nad Odrą, a nawet we Wrocławiu celem odcięcia ich od wpływów biskupów warmińskich. Biskupi warmińscy zdecydowanie się temu przeciwstawiali, żądając utrzymania studiów filozoficznych i teologicznych w Braniewie (zob. G. v. Selle, Geschichte... s. 213).

[74] WAPO IV/541 pisma Jana Karola Sembrzyckiego z 17 VI 1889 r. oraz C. B a c k v i s, Szkice... s. 627, 629.

[75] H. P r u t z, Die Königliche... s. 23.

[76] WAPO XXVIII/2-A/110 pismo Senatu „Albertiny" z 20 VII 1839 r.

[77] W. H u b a t s c h, Die Albertus — Universität... s. 27. Odmienności „Hosianum" i „Albertiny" są wyśmienitą ilustracją tzw. węzłowych problemów dziejów Polski i Niemiec w historiografii, podstawą dla rozważań nad metodologicznymi problemami badań niemcoznawczych, prawnych, teologicznych i filozoficznych.

Szczególnym problemem w koncepcji instytutów naukowych tak ośrodka braniewskiego jak i ośrodka królewieckiego było kształcenie duchowieństwa. Punktem wyjścia było stwierdzenie, że „główną transmisją koncepcji kultury katolickiej w społeczności jest duchowieństwo parafialne. Ono bezpośrednio styka się z wiernymi, ono przede wszystkim kształtuje opinię i poglądy społeczności parafialnej. Dlatego poziom umysłowy duchowieństwa parafialnego jest szczególnie istotnym czynnikiem w kształtowaniu kultury katolickiej lub sprzecznych z katolicyzmem. Od poziomu wykształcenia tegoż duchowieństwa parafialnego zależy dużo" [78]. Co więcej przyjęto, iż „warmińska ofensywa katolicka na protestanckie Prusy Książęce jest niemożliwa do skutecznego zakończenia bez intelektualnie, filozoficznie i teologicznie przygotowanego duchowieństwa parafialnego". Sprawę tę łączono zresztą z jednym z ważniejszych problemów, jakim była rozwijająca się sprawa narodowościowa Prus Wschodnich, tym samym i Diecezji Warmińskiej. Obok spraw nauczania języka polskiego (seminariów polskiego i litewskiego) w „Hosianum" oraz w „Albertinie", rozwijającego się ruchu politycznego wśród młodzieży polskiej (korporacji „Polonia" w „Hosianum", zaburzeń z lipca 1831 oraz marca 1848 r. w „Albertinie") w drugiej połowie XIX wieku doszedł problem objęcia ośrodków braniewskiego i królewieckiego zasięgiem działalności polskiego Towarzystwa Pomocy Naukowej (TPN). 9 maja 1890 r. założono w Olsztynie komórkę TPN mającą przy pomocy stypendiów sterować kształceniem polskich studentów tak w „Hosianum" jak i na „Albertinie". Władze pruskie zaniepokoiły się takim rozwojem sprawy — szczególnie sięgania w tej mierze po tradycje hozjańskie — i interweniowały u biskupa warmińskiego z okazji polskich zebrań w tej sprawie w Olsztynie, Barczewie oraz Biskupcu Reszelskim [79]. Wskazywano nawet i na to, iż sprawa tej katolickiej ofensywy wiąże się z „przyczółkiem mostowym katolickiej Świętej Lipki, zdobyty już na terytorium protestanckich Prus Książęcych jest tego najlepszą ilustracją" [80]. Oryginalność rozwiązań w zakresie kształcenia duchownych, realizowana przez Hozjusza jest ewidentna i znalazła swe potwierdzenie w późniejszych okresach, że wspomnieć wielki okres reform kształcenia duchownych dla intensyfikacji właśnie katolickiej ofensywy, reform podejmowanych nie tylko na seminariach duchownych, lecz również i na uniwersytetach w latach np. 1845—1850 [81].

---

[78] WAPO VIII/7-221 pismo Ministerium Spraw Wewnętrznych w Berlinie z 7 VIII 1908 r.

[79] Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Gdańsku — dalej WAPG-I-7/608 pismo naczelnego prezesa Prus Zachodnich do biskupa warmińskiego (A. Thiela) z 5 XII 1890 r. oraz pismo naczelnego prezesa Prus Wschodnich do bp. warmińskiego z 20 XI 1890 r. Jeśli chodzi o sprawę wydarzeń 1831 i 1848 roku zob. WAPO XXVIII/1-87 w sprawie rozruchów studentów dnia 28 VII 1831 r. oraz XXVIII/1-87 w sprawie rozruchów studenckich 28 III 1848 r.

[80] WAPO VIII/7-181 pismo Ministerium Spraw Wewnętrznych w Berlinie do naczelnego prezesa Prus Wschodnich z 24 VII 1911 r. oraz XXVIII/3-1 pismo naczelnego prezesa Prus z 15 XI 1824 r.

[81] Sprawę reformy „Hosianum" na tle całokształtu podejmowanych reform uniwersyteckich w Niemczech zapoczątkował biskup warmiński Geritz (zob. WAPO XXVIII/3-5 pismo bp. Geritza z 11 V 1847 r.). Zamierzał on podnieść poziom wykształcenia przede wszystkim duchowieństwa przez wprowadzenie nauk społecznych w program nauczania tak „Hosianum" jak i Warmińskiego Seminarium Duchownego. Sprawa jest o tyle istotna, iż „Albertina" punkt ciężkości w tym samym okresie przekładała na nauki ekonomiczne oraz przyrodnicze. Reorganizacja uniwersytetów i programów nauczania stała się przedmiotem narady zorganizowanej przez Mi-

Liceum Hosianum do tej reformy dołożyło niemały wkład. W sprawy bowiem kształcenia duchownych, jako podstawowego czynnika rozwoju Kościoła, w myśl ustaleń Soboru Trydenckiego Hozjusz zaangażował się w pełni. Związanie zaś Seminarium Duchownego z pozostałymi instytutami naukowymi Braniewa było oryginalnym i nowoczesnym rozwiązaniem. Trzeba bowiem sobie zdać sprawę, iż początkowo Kościół Katolicki nie widział konieczności powiązania seminariów duchownych ze szkołami wyższymi (uniwersytetami), co więcej podchodzono do tego powiązania raczej niechętnie, gdyż utrudniało ono prowadzenie prawie zakonnego wychowania w seminariach duchownych [82]. Można nawet przyjąć, iż decyzję Hozjusza w tym zakresie uzasadniała sytuacja istniejąca w „Albertinie". Otóż Uniwersytet Królewiecki od samego początku związał kształcenie duchownych i nauczycieli w nierozerwalną całość podstawowych celów uczelni [83]. Reformacja bowiem w ruchu protestanckim gruntowała się na „pojęciu centralnym k o ś c i o ł a n a u c z a j ą c e g o, które zmuszało do coraz lepszego ujmowania spraw związanych z nauczaniem, a więc kształcenia sztuki kazań nauczających, które przyczyniłyby się do realizacji dogmatu nauki Pisma Świętego, jako najwyższej normy wiary, w którym zasadniczą częścią składową ma być miłość do nauki oraz znajomość greckiej oraz łacińskiej sztuki wymowy". Kazanie jako instrument działania duchownego wkroczyło w nową erę [84]. Hozjusz z tej „tendencji czasu" zdawał sobie sprawę. Dzieło Reuchlina (Liber congestorum de arte praedicandi) było pierwszym dziełem dotyczącym homiletyki. Luter, Melanchton, Hyperius, Hemming, Osiander, Panctratius, Hunnius i Schlempner, jako twórcy teorii sztuki mówienia kazań, byli znani w ośrodku braniewskim, a „Albertina" starała się tę teorię przyswoić swoim studentom. Na tym tle rozpatrywać można dopiero rolę kazań Hozjusza w praktyce ośrodka braniewskiego [85].

Pojęcia centralne „kościoła nauczającego" oraz „kościoła walczącego" stały się istotnymi tak dla ośrodka braniewskiego jak i dla ośrodka królewieckiego. W ramach humanizmu chrzecijańskiego i związanej z nim „devotio moderna" te dwa pojęcia centralne znajdują swój specyficzny wyraz. Z tego też punktu widzenia należy patrzeć na wzajemne kontakty między Wydziałem Teologicznym „Hosianum" oraz Wydziałem Teologicznym „Albertiny". Paralela przeprowadzona między tymi dwoma fakuletami wyjaśnia wiele problemów w historii i tradycji obu instytutów [86]. Ośrodek braniewski był zresztą cały czas nie tylko w zasięgu zainteresowania biskupów warmińskich, lecz także i biskupów chełmińskich. Oba biskupstwa bowiem musiały się interesować sprawami kształcenia teologicznego i filozoficznego i to nie tylko w ośrodku braniewskim lecz i w ośrodku królewieckim z uwagi na to, iż wychowankowie obu ośrodków działali zawodowo — jako nauczyciele, księża i pastorzy — na ob-

nisterium Oświaty w Berlinie 17 IX 1849 r. Delegacja „Hosianum" na tej konferencji również brała udział (WAPO XXVIII/3-6 pismo Ministerium Oświaty z 26 VI 1849 r.).

[82] WAPO XXVIII/3-6 pismo naczelnego prezesa Prus z 5 VII 1849 r.

[83] WAPO XXVIII/1-137 pismo Senatu „Albertiny" z 29 V 1630 r.

[84] WAPO XXVIII/1-137 pismo Senatu Akademickiego z 18 II 1650 r.

[85] WAPO XXVIII/1-127 pismo Wydziału Teologicznego „Albertiny" z 2 VI 1634 r.

[86] Por. J. T a z b i r, Historia Kościoła Katolickiego w Polsce (1460—1795). Warszawa 1966 s. 13 oraz WAPO XXVIII/1-103 memoriał Wydziału Teologicznego „Albertiny" z 31 III 1621 oraz pismo bp. warmińskiego Geritza z 27 XI 1845 r. i z 4 XII 1845 r. w XXVIII/3-5.

szarze ich diecezji. Zewnętrznym wyrazem wzajemnych kontaktów „Hosianum" i „Albertiny" były seminaria polskie przy Wydziale Teologicznym w Braniewie oraz przy Wydziale Teologicznym w Królewcu. Podkreślenia wymaga jeszcze fakt istnienia przy Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Królewieckiego Seminarium Litewskiego [87].

Mimo tych wzajemnych powiązań między ośrodkami w Braniewie i Królewcu, problematyka walki wyznaniowej była konstantą obu instytutów naukowych. Ilustracją tych spięć może być starcie między naczelnym prezesem Prowincji Pruskiej (Prus Wschodnich i Prus Zachodnich) von Schönem, który oskarżał „Hosianum" jako całość oraz każdego z jego profesorów z osobna o „program konwersji" (Proselitenmacherei) i żądał zlikwidowania instytutu braniewskiego „jako uczelni niepotrzebnej oraz szkodliwej dla Prowincji" [88]. Gdy tego nie osiągnął, nakazał bezpośrednią ingerencję w wewnętrzne sprawy „Hosianum" przez „zwizytowanie Wydziału Teologicznego Hosianum przy pomocy protestanckiego radcy szkolnego rejencji królewieckiej oraz profesora Wydziału Filozoficznego Uniwersytetu Królewieckiego Gustawa Fryderyka Dintera" [89]. Senat „Hosianum" zaprotestował przeciwko tej wizytacji i oświadczył, iż „wolimy by Hosianum zamknięto, niż by przeprowadzono protestancką wizytację uczelni" [90].

Nowoczesność obu instytutów naukowych nawet w okresach kryzysowych „Hosianum" i „Albertiny" nie podlega wątpliwości. Można to zilustrować przede wszystkim w oparciu o wstępne uwagi na temat spraw kształcenia duchownych. Otóż organizacja obu instytutów naukowych uwzględniała tzw. znaki czasu (signa temporis) oraz w rozumieniu Hozjusza tzw. wymogi czasu (temporum ratio) odpowiednich przekrojów chronologicznych, w których miały one działać. Należy zaznaczyć od razu, iż tak „Hosianum" jak i „Albertina" umiały dostosowywać, a nawet uprzedzać określone tendencje rozwojowe w kształceniu duchowieństwa i całego społeczeństwa na obszarze swego działania [91]. Jako tendencję wiodącą należy uznać nachylenie filozoficzne w wykształceniu teologicznym swych wychowanków [92]. Oba ośrodki znają więc „tendencję wysuwania pewnych nauk na czoło, jako ideału mającego przyświecać wszelkim badawczym poczynaniom człowieka — np. geometrię w starożytności, teologię w średniowieczu, filozofię w Odrodzeniu, czystego przyrodoznawstwa wydźwigniętemu na niewzruszony piedestał przez Kanta w czasach nowożytnych, a współcześnie logiki matematycznej i matematycznego przyrodoznawstwa". „Hosianum" punkt ciężkości kładło zawsze na filozofię, szczególnie tomistyczną, uwzględniając w szerokim zakresie również filozofię społeczną [93]. Niemniej kierunek nauko-

[87] WAPO XXVIII/1-236 zarządzenie o szkołach łacińskich z 25 V 1735 r. w rozdziale V §§ 1 i 11 zalecało specjalne dbanie o studentów polskich i litewskich z Prus. W konwikcie Wydziału Teologicznego „Albertiny" rezerwowano 16 miejsc dla tych studentów. Również „Hosianum" do sprawy nauki języka polskiego przykładało wielką wagę i to wbrew zaleceniom władz pruskich, które na katolickiej uczelni nie chciały popierać nauki języka polskiego (por. WAPO XXVIII/3-1 pismo rektora Liceum Hosianum z 11 III 1824 r.).

[88] WAPO XXVIII/3-1 pismo naczelnego prezesa Prus Wschodnich z 15 XI 1824 r.

[89] WAPO XXVIII/3-2 pismo naczelnego prezesa Prus z 18 XI 1825 r.

[90] WAPO XXVIII/3-1 pismo Senatu Liceum Hosianum z 20 VIII 1825 r.

[91] WAPO XXVIII/3-6 pismo naczelnego prezesa Prus z 5 VII 1849 r.

[92] WAPO XXVIII/3-5 pismo redaktora Liceum Hosianum z 4 XII 1845 r. oraz XXVIII/1-102 pismo redaktora „Albertiny" z 10 XI 1822 r.

[93] „Diözesansynode des Bistums Ermland. 11—13 October 1932". Braunsberg 1933 s. 15, 16. Punktem wyjścia była filozofia tomistyczna. „Niemniej nie ma to być

wy „Hosianum" ulegał stałym zmianom, a biskupi warmińscy — chyba w myśl inspiracji Hozjusza — starali się jak najlepiej przystosowywać uczelnię do bieżących tendencji czasów im współczesnych oraz dla potrzeb Kościoła [94]. Dla przykładu można przytoczyć zarządzenie biskupie, iż „studenci, pragnący poświęcić się stanowi duchownemu, zobowiązani są do wysłuchania wszystkich wykładów z teoretycznej i praktycznej pedagogiki na wydziale filozoficznym oraz zdania egzaminów z tych przedmiotów" [95].

Omawiając sprawy organizacyjne instytutów naukowych Braniewa i Królewca można je wykorzystać dla uściślenia celów oraz metod prac tych ośrodków. Organizacyjne ujęcie rozszerza nawet zasięg terytorialny jako płaszczyzny działania omawianych instytutów. Dla „Albertiny" swoistego rodzaju wzorcem był uniwersytet protestancki w Marburgu (założony 1527 r.), natomiast dla „Hosianum" brać trzeba pod uwagę i Kolegium w Kolonii oraz kolegia i uniwersytety w Monachium, Monasterze, Wittenberdze i w Wiedniu [96].

Zasygnalizowane problemy oraz istniejące jeszcze liczne teorematy, dotyczące wzajemnych kontaktów między „Hosianum" a „Albertiną" właśnie przy ocenianiu tradycji hozjańskiej w perspektywach badawczych należy przede wszystkim wziąć pod uwagę [97]. Tym bardziej, że oba ośrodki wykształciły znaczną warstwę uczonych r e g i o n a l n y c h; w tym zaś leży główna zasługa i „Hosianum" i „Albertiny" dla rozwoju kulturalnego najbliższego regionu. Charakterystycznym dla Diecezji Warmińskiej jest to, iż inicjatywie Hozjusza zawdzięcza w całych swych dziejach „posiadanie ze wszystkich diecezji najbardziej u c z o n e j k a p i t u ł y. Ta właśnie uczoność kapituły jest najtrwalszym osiągnięciem Hozjusza" [98].

Tematyka paraleli między „Hosianum" a „Albertiną" jest ogromna. Niemniej dopiero na jej tle można prawidłowo oceniać postacie Hozjusza i Albrechta jako twórców instytutów naukowych. Dla bieżących potrzeb ograniczyć się można do trzech problemów:

a. określenia i n d y w i d u a l n o ś c i każdej z „republik uczonych", jakimi były i „Hosianum" i „Albertina", nawet jeśli przyjmie się „państwowe nachylenie" tej ostatniej, naturalnie z wyjątkiem okresu panowania narodowych socjalistów;

---

niewolnicze naśladownictwo filozofii św. Tomasza, a twórcze i gruntowne uwzględnianie całego postępu badawczego i poznawczego, co więcej ma być przeprowadzana korektura i dalsza rozbudowa systemu tomistycznego oraz uwzględniana współczesna filozofia; należy rozumieć dążenia współczesności, umieć je oceniać oraz się z nią rozliczać i przeciwstawiać w jej pierwiastkach sprzecznych z katolicyzmem. Nauczający nie może się ograniczać tylko do przedstawiania problemów tylko w ujęciu św. Tomasza, musi on się również stale sprawdzać czy znajduje się on jeszcze w ramach obowiązujących podstaw systemu tomistycznego". Por. ciekawe uwagi w „Znak" 1963 nr 112 s. 1126.

[94] WAPO XXVIII/3-7 pismo Cesarskiej Akademii Nauk w Wiedniu do rektora Liceum Hosianum z 13 XII 1864 r.

[95] WAPO XXVIII/3-9 Pro memoria Senatu Liceum Hosianum z 8 VI 1875 r.

[96] WAPO XXVIII/3-6 pismo naczelnego prezesa Prus z 5 VII 1849 r.

[97] WAPO XXVIII/3-6 pismo Senatu „Albertiny" do Liceum Hosianum z 3 IX 1849 r. w sprawie porozumienia się nad przeprowadzaną reformą uniwersytetów. Propozycje Senatu „Albertiny" były o tyle znamienne, że biskup warmiński toczył od dłuższego czasu ostrą walkę z władzami państwowymi o swe prawa do „Hosianum" (zob. XXVIII/3-6 pismo bp. Geritza do Ministerium Oświaty w Berlinie z 24 XII 1849 r.).

[98] WAPO VIII/9-39 pismo naczelnego prezesa Prus Wschodnich z 25 VII 1902 r.

b. przedstawienia społecznego oparcia dla tych instytutów naukowych. Chodzi tak o formy ich oddziaływania na społeczeństwo swego najbliższego obszaru, jak i o poparcie tegoż społeczeństwa dla swych uczelni. Poparcie to zaznaczało się przede wszystkim w materialnym zabezpieczeniu akademii, co znalazło swój wyraz przede wszystkim w istniejących fundacjach oraz w organizacji pomocy stypendialnej;

c. sprecyzowania tradycji hozjańskiej oraz albertyńskiej w życiu naukowym terytorium właściwości obu instytutów (w Braniewie i Królewcu) oraz w życiu naukowym Europy, z którym i „Hosianum" i „Albertina" posiadały dość ścisłą łączność. Wyrazem tej łączności była znaczna rotacja w ich personelu nauczającym oraz wśród studentów. Zagadnienie to jest o tyle trudne do opracowania, gdyż chcąc np. określić stopień tej rotacji personelu nauczającego oraz sylwetki uczonych tych instytutów trzeba przebadać wszystkie archiwa uniwersytetów (przede wszystkim niemieckich) w których kolejno wykładali [99].

IV. TEOREMATY

Pełne ujęcie cech charakterystycznych „Hosianum" i „Albertiny" jest niezmiernie trudne i skomplikowane. Wobec tego najpierw wysunąć trzeba kilka teorematów, które w toku dalszej narracji uzyskają materiały dowodowe oraz staną się wytycznymi perspektyw badawczych [100].

Z punktu widzenia „Hosianum" oraz „Albertiny" można przyjąć, iż dotychczasowa literatura przedmiotu ujmuje postacie Hozjusza i Albrechta dość jednostronnie — Hozjusza li tylko w roli obrońcy Kościoła, a Albrechta w roli szermierza protestantyzmu. Te postawy kardynała Hozjusza i księcia Albrechta uznano za wiodące [101]. Wydaje się, że takie ujęcie jest wynikiem zbyt jednostronnego rozumienia podstawowych pojęć, określających czasy działania instytutów braniewskiego i królewieckiego. Chodzi przede wszystkim o jednoznaczne rozumienie podstawowych pojęć „reformacja" oraz „kontrreformacja". Wiele bowiem terminów posiada charakter pseudonaukowy, jest zręcznie zamaskowanym przeinaczeniem rzeczywistości lub są dyskwalifikacją zjawiska, o którym mowa. Do nich należy bezsensowny, lecz już niemożliwy do usunięcia termin „średniowiecze" (wymyślony w XVII wieku przez Cellariusza), którego tendencją było odmówienie wszelkiej wartości długiemu szeregowi wieków dzielących epokę rozkwitu kultury rzymskiej od epoki „reformacji". Takim też jest termin „kontrreformacja", sugeru-

---

[99] Można przyjąć za punkt wyjścia, iż na czoło wysuwają się dwie zasadnicze odmienności między ośrodkiem braniewskim a ośrodkiem królewieckim: a. „Albertina" była uczelnią dla realizacji celów bieżących państwa. „Hosianum" zaś było uczelnią dla kształcenia człowieka, naturalnie religijnego; b. „Albertina" była uczelnią wiążącą naukę z zagadnieniami ekonomicznymi państwa. „Hosianum" natomiast uczelnią kształtującą społeczną istotę człowieka w ukierunkowaniu na stosunki międzyludzkie. (por. WAPO XXVIII/1-100 memoriał Senatu „Albertiny" z 2 XII 1684 r.

[100] Dla postaci St. Hozjusza takim teorematem może być — słuszne lub niesłuszne — stwierdzenie, iż „Hozjusz nie był geniuszem, nie kładł podwalin pod nowy porządek w starym Kościele. Nie był jednak człowiekiem przeciętnym" (O. Henryk Damian Wojtyska CP, Geneza wyboru Stanisława Hozjusza na legata papieskiego Soboru Trydenckiego. „Stud. Warm." t. VII — 1970 — s. 119). Przeprowadzona paralela „Hosianum" i „Albertiny" raczej wykazuje genialność inicjatywy Hozjusza przy erygowaniu ośrodka naukowego w Braniewie.

[101] G. v. Selle, Geschichte... s. 29.

jący, że cały rozkwit kultury katolickiej w epoce potrydenckiej sprowadza się tylko do zwalczania reformacji [102]. Przy omawianiu naszego tematu konieczne jest precyzyjne rozgraniczenie następujących więc pojęć: „protestantyzm", „reformacja", „ortodoksja" oraz „kontrreformacja". Jest to konieczne, jeśli się chce rozumieć przestrzenie owych czasów, a mianowicie: a. przestrzeń ontologiczną, czyli wizję świata i celów, jaką posiadali główni bohaterowie owych czasów; b. przestrzeń metodologiczną, czyli ich wiedzę masę apercepcyjną oraz praktykę i doświadczenie; c. przestrzeń ideologiczną, czyli system wartości i cenności, jaki istniał w poszczególnych okresach działania ośrodka braniewskiego i królewieckiego [103]. Badanie ich właśnie z takich przestrzeni pozwoli na pełniejsze ujęcie postaci Hozjusza oraz Albrechta w im współczesnych okresach. Wydaje się, że mimo wszystko „Hosianum" i „Albertina" są wygodnymi instrumentami, przy pomocy których można określić jakościowe zmiany oraz „znaki czasów" = „wymogi czasu", w ramach których one działały i ich protektorzy żyli. „Historia wydarzeń" oraz „historia struktur" czyli ram, w których oba ośrodki działały, pozwoli na głębsze wniknięcie w istotę rzeczy [104].

W oparciu o zachowaną dokumentację dotyczącą ośrodków braniewskiego oraz królewieckiego można wyjaśnić następująco sygnalizowane wyżej cztery pojęcia centralne:

— pojęcie pierwsze, „protestantyzm" oznacza sposób myślenia = tok myślenia zastosowany przede wszystkim w sprawach religii. Odrzuca on jakikolwiek wpływ i możność osądzania oraz wartościowania przy pomocy ludzkiego pośrednictwa (Auctorität = uprawnienia). Jedynym miernikiem jest „rozum" oraz Pismo Święte. Konsekwencją takiego stanowiska jest obowiązek publicznego oraz uroczystego oświadczenia przeciwko ingerencji ludzkiego osądu w sprawach religii. W tym zakresie w odniesieniu do kościelnych spraw widzi się tzw. „kościół protestujący" rozbity na dwa oddzielne człony: luterański oraz reformowany, różniące się w rozumieniu „komunii świętej" oraz „predystynacji". Oba człony rozbiły się następnie na wiele różnych części. Niemniej wszyscy protestanci, mimo wewnętrznych tarć i walk — co na przykładzie „Albertiny" można szczegółowo prześledzić — przyjęli następujące podstawy: a. Kościół Ewangelicki jest niezależnym od Kościoła Rzymskiego; b. autorytet Biblii jest największy; Biblii nie należy tłumaczyć i wykorzystywać według

---

[102] K. Górski, O pierwiastkach... s. 176 oraz bp Jan Obłąk, Zagadnienia duszpasterskie ludności polskiej na Warmii w drugiej połowie XVI w. „Stud. Warm." t. VII — 1970 — s. 42.

[103] Jerzy Topolski, Rozumienie historii. Warszawa 1978 s. 37. Por. próbę ks. Mariana Borzyszkowskiego, Ideały renesansowego humanizmu chrześcijańskiego Stanisława Hozjusza (1504—1579) w filozoficznym ujęciu Boga i Człowieka. W: „Stud. Warm." t. VII — 1970 — s. 142.

[104] Pozwoli to na przezwyciężenie uproszczonych — więc i raczej błędnych — osądów na temat przeciwstawności humanizmu wobec średniowiecza oraz wiązania humanizmu z określoną strukturą społeczności, klasą np. mieszczańską (por. Henryk Barycz, Dzieje nauki w Polsce w epoce Odrodzenia. Warszawa 1957 s. 12—14 oraz ks. M. Borzyszkowski, Ideały... s. 143 w sprawie „devotio moderna"). Historia „Konfesji" Hozjusza może być ilustracją rozwoju myśli autora oraz samych jego czasów — por. O. Paweł Sczaniecki OSB, Liturgia (mszalna) w Confessio fidei catholicae christiana Stanisława Hozjusza. W: „Stud. Warm." t. VII — 1970 — s. 153, 160, który podkreśla obecną aktualność ujęcia liturgii, której celem jest miłość. W oparciu o „Hosianum" i „Albertinę" jednostronną wydaje się charakterystyka Odrodzenia w tym i reformacji jako przeciwstawność ustosunkowania się do teologii.

tradycjonalnych interpretacji, lecz z „niej samej", z jej języka oraz z jej powiązań wewnętrznych; c. protestantyzm nie ma mieć jedynie charakteru negacji (nie ma być negatywny), ale posiadać charakter pozytywny. Pozytywność tę osiągnięto, gdy 1844 r. wszystkie niemieckie kościoły protestanckie połączyły się w „Fundacji Gustawa Adolfa" (Gustav-Adolf-Stiftung). Na katolickiej Warmii przeciwieństwem „Fundacji Gustawa Adolfa" było Towarzystwo św. Wojciecha. Zasadniczymi elementami różniącymi różne kościoły protestanckie od siebie były odmienne interpretacje dotyczące następujących spraw: a. nauki o sakramentach oraz symbolach; b. nauki o łasce i predystynacji; c. ustroju i zewnętrznego urządzenia Kościoła; d. formowania uczonych według następujących podziałów: „dogmatyków" np. Zwingliego i Kalwina, „moralistów" np. Amasiusa, „ascetów" np. Du Moulina, „historyków kościoła" np. Hetingera, „filologów" np. Bucera oraz „kaznodziei" [105].

Na przykładzie „Albertiny" najlepszą ilustracją tego rozbicia wewnętrznego w obozie protestanckim są pietyści oraz ich adwersarze tzw. „protestujący przyjaciele". Ci ostatni w przeciwieństwie do pietystycznego ujmowania „wolnego interpretowania chrześcijaństwa" żądali ścisłego „trzymania się historycznego Chrystusa oraz jako jedynej podstawy wiary chrześcijańskiej trzymania się ewangelii bez oglądania się na ustalenia kościelne" [106];

— pojęcie drugie, „reformacja" ujmowane jest różnie. W ujęciu ośrodka braniewskiego oraz częściowo królewieckiego przyjmowane ono było: raz, jako przemiana i przekształcenie = reformatio; drugi raz, jako ulepszenie = ratio; trzeci raz, jako odnowa = renovatio; czwarty raz, jako przystosowanie = accommodatio [107]. W takim ujęciu można przyjąć prawidłowość współczesnego zamieniania pojęcia „kontrreformacja" pojęciami — „reforma katolicka", „reforma trydencka" lub „restauracja katolicyzmu" [108]. Otóż z takim (szczególnie w trzecim i czwartym przypadku) rozumieniem „reformacji" zgadzał się również i kardynał Hozjusz. Rozumiał bowiem konieczność ruchu w „nowoczesnej pobożności" = devotio moderna — różnie zresztą i różnych czasach rozumianej; ale nie uznawał skrajności reformatorskich naruszających podstawy dogmatyczne. Ośro-

[105] Hozjańska tradycja przykłada znaczną wagę do pojęcia „ład" (ordo) jako podstawy Kościoła uporządkowanego i zhierarchizowanego. Podstawowym elementem tego „ładu" jest kapłaństwo posiadające charakter konstytutywny (por. O. P. Szaniecki, Liturgia... s. 163).

[106] WAPO XXVIII/1-236 memoriał Wydziału Teologicznego „Albertiny" z 22 II 1736 r. Doktryna zaś o Kościele była dla St. Hozjusza podstawowa. „Jeśli bowiem wolno byłoby mi dopuścić do schizmy w diecezji, nie byłbym biskupem, nie byłbym potrzebny" (por. O. H. D. Wojtyska CD, Ideał biskupa w życiu i nauce Stanisława Hozjusza. W: „Stud. Warm." t. VII — 1970 — s. 190). Mówi się iż „obsesja" St. Hozjusza dotycząca doktryny o Kościele oraz o „jego jedności" była podstawą tradycji hozjańskiej.

[107] WAPO XXVIII/1-440 memoriał prof. D. Rhezy z okazji 300-lecia Reformacji (1817 r.). Dla tradycji hozjańskiej podstawowym elementem stałym = konstantą w pociągnięciach reformacyjnych była „prowizja papieska w drodze do urzędu biskupiego" (por. O. H. D. Wojtyska, Ideał... s. 211).

[108] Por. J. Tazbir, Piotr Skarga... s. 6, 7 raczej niesłusznie jako istotę „kontrreformacji" ujmuje „wynik symbiozy aparatu przemocy pozostającego na usługach Kościoła (sądy duchowne, przymus religijny, indeks ksiąg zakazanych) z państwem, od którego domagano się wsparcia i opieki". Jest to wyraźne ograniczenie całego procesu reformy katolickiej do jednego z elementów tego ruchu oraz imputowanie, jakoby „wszelka krytyka (po II Soborze Watykańskim) katolicyzmu po Soborze Trydenckim napotyka u nas stanowcze sprzeciwy kół konserwatywnych". Przykład „Albertiny" wyraźnie wskazuje, iż w reformacji luterańskiej istotnym było podporządkowanie się wyznania państwu.

dek braniewski stale respektował taką postawę, że wspomnieć ostatnie z połowy XIX wieku oraz z lat trzydziestych XX wieku reformy studiów uniwersyteckich i seminarialnych [109]. Zdać sobie trzeba bowiem sprawę z tego, iż pierwiastki sprzeczne z katolicyzmem w kulturze polskiej i europejskiej nie narodziły się dopiero z „protestantyzmem" = reformacją luterańską, ale „dzięki niej rozwinęły się i rozkwitły". Humanizm XV i XVI wieku nie był prądem przeciwnym czy to duchowi dotychczasowego chrześcijaństwa, czy tym mniej samej religii. Ruch humanistyczny rozwijał się w Kościele, czego przykładem może być sam Hozjusz oraz całe „Hosianum"; co więcej odegrał on wielką rolę zarówno w dokonaniach Soboru Trydenckiego jak i we wspaniałym rozkwicie kulturalnym epoki baroku [110]. Tylko jednostronnie i ograniczenie ujmowana „reformacja luterańska" i to tylko jako część humanizmu była zwalczana przez Hozjusza i to przede wszystkim w jego publicystyce i to szeroko rozpowszechniana i czytana — wbrew stwierdzeniom W. Voisé [111]. Sprawa jest o tyle istotna, iż tradycje tej walki hozjańskiej o prawidłowe ujmowanie chrześcijaństwa w humanizmie są aktualne do dnia dzisiejszego, tak na obszarze polskim jak i poza polskim [112]. Dlatego „reformacja" w uję-

[109] WAPO XXVIII/3-6 pismo naczelnego prezesa Prus do Senatu Liceum Hosianum z d. 5 VII 1849 r. Przyjmowano tradycję hozjańską dotyczącą podstaw konstytutywnych Kościoła, jego jedności i celibatu duchownych (por. ks. Franciszek Zaorski, Nauka kardynała Stanisława Hozjusza o celibacie. W: „Stud. Warm." t. VII — 1970 — s. 250 oraz ks. Marian Borzyszkowski, Erazmowi z Rotterdamu — 1469—1536 — w pięćsetną rocznicę urodzin. W: „Stud. Warm." t .VII s. 285).

[110] K. Górski, O pierwiastkach... s. 171. Rozwój „Hosianum" oraz „Albertiny" są typowym przykładem jak ujmowano „humanizm" w kontekście różnych sytuacji i różnych okresów. O „humanizmie" jako o nachyleniu na człowieka mówi się już w XIII i XIV wieku, a renesans ujmowany jest jako nawrót do kultury antycznej (szczególnie rzymskiej — łacińskiej) to tylko jeden z aspektów humanizmu. „Humanizm" od XIII—XVII w. to tzw. pierwszy humanizm. Neohumanizm, czyli tzw. drugi humanizm stworzył formację antyłacińską, preferującą antyczną greczyznę (np. Nietzsche). Ostatnie kilkadziesiąt lat przyniosły tzw. trzeci humanizm. Co więcej wrogość do łacińskiej kultury jest wyznacznikiem granic światopoglądowych. „Antyłacińskie zabarwienie w humanizmie wykazują np. ortodoksja protestancka oraz praktyczny realizm zabarwienia liberalnego, socjalistycznego i komunistycznego". Używanie bowiem łaciny jest podyktowane nie tylko precyzyjnością tegoż języka, ale i świadomym związaniem się z łacińskim humanizmem (por. W. Jaeger, Antike und Humanismus. Freiburg 1925 oraz H. Dreschler, Der dritte Humanismus. Berlin 1942). Łączenie więc humanizmu i reformacji z określoną strukturą społeczną jest co najmniej uproszczeniem. Na tym tle dopiero można oceniać np. kwestię czy St. Hozjusz był z zasady przeciwnikiem języków narodowych w liturgii, czy zwolennikiem zastosowania w niej języka słowiańskiego (por. uwagi O. H. D. Wojtyski w: „Stud. Warm." t. VII s. 361).

[111] Por. J. Tazbir, Piotr Skarga... s. 272 podkreśla popularność dzieł St. Hozjusza w całej Europie. „Aż do czasów Mickiewicza żaden polski pisarz nie był tak popularny w całej Europie jak właśnie autor Confessio fidei". Inne ujęcie „A. F. Modrzewski, Wybór pisma..." s. IX. Niektóre problemy i to w ograniczonym zakresie walki ideologicznej publicystyki hozjańskiej porusza ks. Tadeusz Pawluk, Niektóre aspekty kontrreformacyjnej postawy Stanisława Hozjusza. W: „Stud. Warm." t. VII s. 90, 101, 106, 116. To ograniczenie wypływa zresztą z niesłusznego kontrreformacyjnego punktu widzenia Autora". Praca więc może być uznana tylko za zapoczątkowanie badań płaszczyzny publicystycznej spuścizny Hozjusza. Chodzi przede wszystkim o zweryfikowanie dwóch tez: a. „jedność wiary była najtrwalszym fundamentem jednolitości państwa polskiego"; b. „ówczesna opinia publiczna nie godziła się na pluralizm religijny w jednym państwie". W jakiej mierze publicystyka St. Hozjusza potwierdza lub rewiduje te stwierdzenia albo każe inaczej rozumieć pojęcie „pluralizmu kulturowego" — to kwestia jeszcze otwarta.

[112] WAPO XXVIII/1-432 pismo Wydziału Teologicznego „Albertiny" z 22 VII 1844 r.

ciu katolickim to reorganizacja Kościoła w duchu postanowień trydenckich i jego moralne okrzepnięcie. Problem w ujęciu ośrodka braniewskiego jest zresztą szerszy i dotyczy usiłowań — podobnie jak za czasów Hozjusza — uwzględniania w uniwersalizmie Kościoła wielu pierwiastków kulturowych („multikulturalnego społeczeństwa" = pluralizmu procesów związanych z akulturyzacją, asymilacją i etnizacją) oraz wypośrodkowania pierwiastków, które należałoby odrzucić jako sprzecznych z katolicyzmem [113].

Aktualność zaś problematyki reformacyjnej tkwi również do dnia dzisiejszego w przyjmowaniu „reformacji luterańskiej" jako wytycznej działania określonych kół — nawet politycznych. Przykładem może być np. „Göttinger Arbeitskreis" (Getyndzka Wspólnota Pracy), który „korzeniami tkwi w świecie, stworzonym przez Uniwersytet Królewiecki i jest pełen woli ten świat i życie utrzymać i dalej rozwijać. Z tradycji Albertiny czerpie się dalszy sens i uprawnienie dla swego działania". Chodzi przede wszystkim o utrzymanie i tzw. rehabilitację tradycji zlikwidowanego państwa pruskiego jako „bazy obronnej Europy przed Azją" oraz „herderowskiej misji promieniowania kultury niemieckiej na Wschodzie" z „herderowską koncepcją panslawizmu rosyjskiego" [114]. Tym samym „Getyndzka Wspólnota Pracy" to nie tylko instrument tzw. „rewizjonizmu politycznego" (węższej rewizjonizmu regionalnego), ale również instrument działania kulturowego, np. w ramach „Fundacji Pruskiego Dziedzictwa Kulturalnego". Chodzi bowiem o pielęgnowanie życia duchowego, które „Albertina" przez 400 lat pielęgnowała, „chodzi o utrzymanie tych wartości, które wniósł ten zapalny punkt Europy do kultury zachodniej" [115]. Charakterystyczny jest też fakt, iż rozwiązania gospodarcze „Gentyndzka Wspólnota Pracy" wiąże tradycyjnie z dorobkiem byłego pruskiego Uniwersytetu Wrocławskiego [116].

Wydaje się, że przy omawianiu ośrodków kulturowych Braniewa i Królewca punktem wyjścia analizy „hozjańskiego wyznania wiary" oraz „publikacji Albertiny" musi być prawidłowe rozumienie „reformacji luterańskiej" oraz „reformacji katolickiej". Co więcej publicystyka hozjańska jest wyśmienitą ilustracją prowadzonej walki ideologicznej, niedocenianej np. przez W. Voisé [117]. Tylko na takiej płaszczyźnie zrozumieć można kontakty kardynała Hozjusza oraz późniejszych biskupów warmińskich z księciem Albrechtem i jego następcami oraz profesorami Uniwersytetu Królewieckiego [118]. Trzeba bowiem zdać sobie sprawę z tego, iż obok celów ogólnych stawianych wykształconemu akademicko człowiekowi (pietas, cognitio veri, eloquentia) „Albertina" stawiała sobie cele również konkretniejsze, a mianowicie „wychowanie ludzi, którzy stworzeni są dla

[113] „Hosianum" i „Albertina" ilustrują kręgi kulturowe, które mimo przeciwstawności rozumiały konieczność zwalczania egoizmu jednego monizmu kulturalnego na rzecz „pluralistycznego społeczeństwa, pluralistycznego światopoglądu, tzn. sposobu myślenia, ujmującego indywidualne myślenie, jako część ogólnego ujmowania" (por. P. Laner, Pluralizm oder Monismus. Berlin 1905 s. 27).

[114] G. v. Selle, Geschichte... s. VII, 306, 321, 351 oraz Tadeusz Grygier, W sprawie ciągłości tradycji pruskiej. „Przegląd Zachodni" 1975 z. 4 s. 204.

[115] G. v. Selle, Geschichte... s. V.

[116] „Albertina" jest w ujęciu tego ośrodka ośrodkiem kształtowania określonego światopoglądu, zaś Uniwersytet Wrocławski Fryderyka Wilhelma był ośrodkiem kształtowania określonego programu gospodarczego.

[117] „A. F. Modrzewski, Wybór pism..." s. IX. Odmienne J. Tazbir, Historia Kościoła Katolickiego w Polsce. Warszawa 1966 s. 49.

[118] WAPO XXVIII/1-452 pismo Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Królewieckiego z 25 XI 1717 r.

wspólnoty państwowej". Była to typowa konsekwencja luteranizmu, który był wygodnym narzędziem panującego [119]. Równocześnie reformatorzy luterańscy zdawali sobie jednak sprawę z niepomyślnych konsekwencji faktu, iż „sublimacja (wyparowanie) pojęcia Kościół, przeprowadzona przez Lutra, działa również rozkładająco na ludzką społeczność". Protestanci doszli wprawdzie do tego stwierdzenia dopiero w pierwszej połowie XX wieku, niemniej już w 1540 r. Stany Prus Książęcych przeczuwały niebezpieczeństwo „upaństwowienia religii", widząc w tym groźny element „wszechwładztwa państwa" (omnipotencji państwa), które w nadmiarze ingerowałoby w życie duchowe człowieka (społeczeństwa). Znacznie ostrzej tę właśnie sprawę ujmował ośrodek braniewski (zresztą za Hozjuszem), który w dowolności interpretacyjnej prawd (szczególnie objawionych) widział destrukcyjny czynnik w porządku prawnym, społecznym i politycznym. Punktem wyjścia dla ośrodka braniewskiego w tym zakresie było stanowisko Hozjusza, iż innowiercy są groźni dla porządku i praworządności w kraju, bowiem „ci którzy interpretują Pismo Święte wedle własnego uznania, podobnie uczynią z ustawami państwowymi. W ich doktrynie tkwią zalążki anarchii" [120]. Co więcej „odkrycie u poszczególnego człowieka jego własnej zdolności rozumienia religii, doprowadziło do uczucia samowystarczalności prawnej oraz norm prawnych ustalonych przez poszczególnego człowieka" [121]. Naturalnie konsekwencje takiego stanowiska były znaczne i to negatywnie się objawiające w życiu jednostek jak i całej społeczności luterańskiej. Chodzi bowiem tak o ogólny proces zacierania naturalnej odmienności stanu duchownego, jak i stanu świeckiego (duchownych luteranizm uznawał tylko za funkcjonariuszy), odbieranie Kościołowi jego uprawnień nauczycielskich (magisterium) oraz o relatywizacje moralnego odczucia. Te odmienności między katolicyzmem a protestantyzmem zaznaczyły się ze szczególną wyrazistością od połowy XIX wieku (od przełomowego 1837 r.), gdy dochodzić zaczęła do głosu „atomizacja nauki" utrudniająca całościowe ujęcie działania człowieka oraz życia społecznego. Znakiem czasu — szczególnie przełomu XIX/XX wieku — w życiu umysłowym obszaru właściwości „Hosianum" i „Albertiny" było „coraz większe bogactwo człowieka w wiedzę, a coraz głębsze ubóstwo wykształcenia". Szczególnie zaznaczało się to zjawisko w „Albertinie" w ingerencji państwa w limitowaniu miejsc na poszczególnych kierunkach studiów. Rozpoczęło się „planowanie" w nauce, formowanie się „studiów chlebowych". Ten kierunek polityki państwa w kształceniu spowodował, iż „młodzież dzisiejsza nie ma zdolności całościowego ujmowania zagadnień istoty człowieka". Ten proces w umysłowości ludzkiej zaznaczył się wyraźnie w kryzysie studium teologii „Albertiny" w ostatniej ćwierci XIX wieku, ilustrujący „rozkład elementów duchowych Albertiny w życiu regionu. Idea państwa — z jego oportunistyczną fluktuacją ideologiczną — stała się podstawowym tonem w kulturze; idea ta spychała na uboczne tory nawet kwestie narodowe, a teologia stała się marginesem w programie kształcenia. Pozytywizm, specjalizacja oraz przemieszanie zasad to główne nurty w działalności „Albertiny". Zaznacza się coraz wyraźniejszy brak spojrzenia na wewnętrzno-uniwersalne zadania badawcze uczel-

[119] WAPO XXVIII/1-236 memoriał Wydziału Teologicznego „Albertiny" z 18 X 1717 r.

[120] G. v. Selle, Geschichte... s. 8 oraz „Korespondencja St. Hozjusza" t. V s. 535.

[121] G. v. Selle, Geschichte... s. 18.

ni; ulega ona coraz ciaśniejszym elementom nacisku państwowego oraz nacjonalistycznego" [122]. Procesy kulturowe zachodzące w „Albertinie" tylko częściowo znalazły swe odbicie w „Hosianum". W głównej mierze celem wykształcenia w uczelni braniewskiej była tradycja jej inspiratora, utrzymywana w prymacie teologii (nawet krytycznej), filozofii oraz szczególnie po 1849 r. nauk społecznych (socjologii) jako podstawowych elementów wewnętrzno-uniwersalnych zadań człowieka, jako elementów religii ujmującej istotę ludzką oraz społeczeństwo całościowo, religii przezwyciężającej specjalistyczne ujmowanie spraw człowieka poddanego fluktuacyjnym potrzebom państwa [123].

Szczyt przeciwstawności obu ośrodków naukowych nastąpił w okresie rządów narodowych socjalistów. Zerwano wówczas całkowicie tradycje „Albertiny" wiążące ją z księciem Albrechtem. „Albertina poddana została całkowicie przemocy państwa w myśl „zasady wodzowskiej", jako jednego z podstawowych elementów dyktatury oraz omnipotencji państwa. Kuratorium „Albertiny" stało się głównym instrumentem ingerencji państwa, instrumentem gauleitera E. Kocha, który ustalał wytyczne działania „Albertiny" następująco: „znacznie ważniejszym od całego bagażu wiedzy fachowej jest zdrowy ludzki rozsądek, a silniejszą od wszystkich zalet umysłu jest gorąca wola". „Hosianum" również podlegało tym naciskom, niemniej zdołało się przed uniformizacją kulturową obronić. „Albertina" całkowicie poddana została zwierzchnictwu = protektoratowi gauleitera. „Hosianum" natomiast zdołało zachować jeszcze znaczną dozę autonomii, mimo nazistowskich prób rozbicia od wewnątrz środowiska braniewskiego;

— pojęcie trzecie, „ortodoksja" wiąże się tak z „reformacją = reformą katolicką" jak i z „reformacją luterańską". „Ortodoksja katolicka" jest o tyle — w ujęciu środowiska braniewskiego — jasna, że jest „uwarunkowana dogmatycznie", więc dla wszystkich — nawet stojących na uboczu Kościoła Katolickiego — zrozumiała [124]. W dokumentacji ośrodka braniewskiego oraz ośrodka królewieckiego dla dalszych rozważań przyjąć trzeba dwa ujęcia pojęcia „ortodoksja": a. pierwsze, jako prawowierność, b. drugie, jako przekonanie wiary, oparte na naukach Kościoła o ustalonych symbolach. Takie ujęcie pozwala przyjąć, iż „ortodoksami" byli i Hozjusz i jego adwersarze. Różnica natomiast między nimi polegała na paradoksie, iż „ortodoksyjność" Hozjusza nie była skostnieniem i przesuwała punkt ciężkości na pierwsze ujęcie pojęcia „ortodoksja". Ujmując zagadnienie organicystycznie, przyjmowała „reforma katolicka" Kościół jako organizm żywy, zdolny do przystosowywania się jako społeczności do zmieniających się warunków oraz jako organizm zdolny do samouczenia się. Natomiast adwersarze Hozjusza — jemu współcześni jak i późniejsi — przesuwając punkt ciężkości na drugie ujęcie pojęcia „ortodoksja" stawali się doktrynerami, ciasnymi ortodoksami = hiperortodoksami zmierzającymi do ujednolicenia wszystkich

---

[122] WAPO XXVIII/1-549 pismo naczelnego prezesa Prus Wschodnich z 17 II 1879 oraz G. v. Selle, Geschichte... s. 246, 269, 340, 345.

[123] WAPO XXVIII/3-6 pismo bp. warmińskiego Geritza z 24 XII 1849 r.

[124] Tradycja hozjańska w środowisku braniewskim dotyczy tak obrony wiary jak i kultu maryjnego (por. ks. Józef Sojka, Ustawodawstwo synodalne biskupa Marcina Kromera. W: „Stud. Warm." t. VII s. 322 oraz bp Julian Wojtkowski, Explicatio salutationis angelicae Stanisława Hozjusza w jego Confessio catholicae fidei christiana. W: „Stud. Warm." t. VII s. 328).

i wszystkiego = uniformizacji życia [125]. Środowisko braniewskie przez cały ciąg swego istnienia reprezentowało uniwersalizm — w pewnym sensie heterodoksję — dopuszczający możliwość odmiennego myślenia o symbolach kościelnych, niż to oficjalnie przyjmowały normy nauczania. Natomiast u protestantów spory o symbole przekształcały się w spory i walki wewnątrzwyznaniowe, że wspomnieć ważne dla środowiska królewieckiego spory na temat obecności Chrystusa w Komunii Świętej również w Jego człowieczej naturze. Luteranie przyjmowali interpretację dosłowną i dlatego nazywano ich „ubiquistami". Zwinglianie zaś interpretowali to pojęcie w przenośni. Określa się więc spór na ten temat jako „bellum ubiquisticum" [126]. Ten „spór o sakramenty" odegrał szczególną rolę w życiu „Albertiny", która stała się poligonem doświadczalnym walki między luteranami a kalwinami (reformowanymi), określanym jako spór między „ubiquistami" a „sakramentarianami" [127]. Hozjusz na ten spór patrzył tak, jakoby był on korzystny dla niego, gdyż „osłabiał obóz protestancki, a gruntował zwycięstwo — pokój — katolicyzmowi". Co więcej odgłosy tych sporów (walk wyznaniowych) można jeszcze dzisiaj zauważyć, gdy współcześni nam publicyści wyrażają swą odrazę do jezuickich instytucji i tym samym do uniwersalizmu katolickiego; przyjmują oni, iż np. jednym z nadrzędnych celów badawczych nad dziejami Uniwersytetu Jagiellońskiego jest „ukazanie śmiertelnego zmagania tej uczelni w obronie polskiej tradycji kulturalnej i oświatowej z przemożnym i wpływowym Zakonem Jezuickim". W istocie chodziło o tendencyjne łączenie „postępowości" uczelni z jej centralistyczno-państwową organizacją = uzależnieniem [128].

Istotnie na przykładzie polskim słabość „reformacji luterańskiej" w jej hiperortodoksyjnym ujęciu ujawniła się ze szczególną mocą. Przykładem może być polemika Hozjusza z Fryczem-Modrzewskim. I w tym wypadku polemika ta toczyła się w przeszłości i toczy się współcześnie, gdy wartościując określone okresy używa się apodyktycznie pejoratywnych ujęć w porównywaniu „odrodzenia" ze „średniowieczem"; przyjmuje się tendencyjnie punkt wyjścia, iż wartość uniwersytetów można ocenić tylko „na posępnym tle życia intelektualnego średniowiecza" [129]. Można nawet przyjąć, iż historia reformacji luterańskiej w Polsce jest zjawiskiem cha-

[125] Sprawa rozumienia „ortodoksji" wiąże się z rozwojem nauki w tych ośrodkach. Rozpracowanie jej jest więc konieczne dla historii nauki w Polsce, przede wszystkim w XVI wieku. Jest to tym ważniejsze, że historia nauki właśnie w tym wieku wymaga jeszcze szczegółowych studiów, np. dotyczących ośrodków erazmiańskich dla rozwoju nauki, z których przecież wyszły dwie przeciwstawne osobistości — Stanisław Hozjusz i Jan Łaski (por. Henryk Barycz, Dzieje nauki... s. 5, 10, 48, 108, 138). Paralela „Hosianum" i „Albertiny" może być skutecznym środkiem w tych badaniach.

[126] WAPO XXVIII/1-236 memoriał Wydziału Teologicznego „Albertiny" z 21 X 1611 r. Sytuacja społeczno-gospodarcza Warmii (katolickiej) oraz Prus Książęcych (protestanckich) raczej przeczy nawykowi łączenia reformy luterańskiej z tzw. postępem społecznym i gospodarczym, a zacofaniem katolickiego obszaru. Co więcej właśnie pod koniec XVI wieku (czy w związku z reformacją luterańską?) stwierdza się zapoczątkowujący się kryzys gospodarczy i regres społeczny w Prusach Książęcych. Należy ujmować ruch reformacji luterańskiej w jego elementach twórczych i konstrukcyjnych oraz w elementach stagnacyjnych i destrukcyjnych (anarchicznych). Por. H. Barycz, Dzieje nauki... s. 28.

[127] L. Forer, Bellum ubiquisticum oder Lutherischer Katzenkrieg. Dillingen 1627 s. 23.

[128] Henryk Barycz, Alma Mater Jagellonica. Studia i szkice z przeszłości Uniwersytetu Krakowskiego. Kraków 1958 s. 8, 134.

[129] H. Barycz, Alma Mater... s. 13.

rakterystycznym — i to bardzo — dla umysłowości polskiej, oceniającej wszystkie prądy kulturalne przede wszystkim ze stanowiska praktycznej moralności [130]. „Hasła reformacji miały u nas powodzenie tak długo, póki nie nastąpiła reorganizacja Kościoła w duchu postanowień trydenckich i jego moralne okrzepnięcie, a także póki sama reformacja mogła robić wrażenie, że przynosi wyższe wartości, niż zwalczany Kościół. Ale gdy z kolei ten sam obóz reformacyjny, który zdawał się odrodzonym zborem z pierwszych wieków chrześcijaństwa, pogrążył się w opinii gorszącymi sporami teologicznymi i wyłonieniem sekty ariańskiej, budzącej świętą zgrozę zarówno wśród katolików, jak i wśród protestantów, los reformacji polskiej został przesądzony" [131]. Konfrontacja więc pism (całej publicystyki) Hozjusza z pismami jego adwersarzy, szerzej działalności ośrodka braniewskiego z ośrodkiem królewieckim może ustalić charakter ich „ortodoksyjności" oraz paradoks ruchu protestanckiego, iż „na zewnątrz Kościół Katolicki wygląda jak jednolita bryła = monolit, gdy w istocie wewnątrz jest bardzo różnorodny; natomiast Kościół Protestancki na zewnątrz wygląda bardzo różnorodnie, gdy w istocie wewnątrz jest ciasny i jednostronny". Ten zresztą pogląd reprezentują również w oparciu o niedawne doświadczenia dawni członkowie „Niemieckiego Kościoła Wyznającego". Okres walki chrześcijaństwa z nazizmem pogańskim jest tego najlepszą ilustracją [132];

— czwarte pojęcie, „kontrreformacja" jako pseudonaukowy termin, ujmujący całość kultury katolickiej po Soborze Trydenckim. Tendencyjna ograniczoność pojęcia „kontrreformacja" znalazła swój wyraz w opinii, iż w tym okresie kontrreformacyjnym Kościół Katolicki z jednej strony „zwalczał poglądy, upodobania i zwyczaje, które uznał za niezgodne z katolicyzmem, z drugiej zaś strony wykorzystywał osiągnięcia kulturalne swych przeciwników dla własnych celów" [133]. To „zwalczanie" i „wykorzystywanie" ma być niejako dowodem, jakoby katolicyzm w tym okresie nie miał swych własnych osiągnięć kulturalnych. Z trzeciej zaś strony „kontrreformacja" to również „walka z prawosławiem" w szczególności z „Trzecim Rzymem" (= Moskwą). Koniec okresu tzw. „Kontrreformacji" określa się rokiem 1768, od którego rozpoczyna się „okres laicyzacji życia publicznego". Wyżej więc przedstawione wyjaśnienia trzech pierwszych pojęć centralnych uzasadnia zrezygnowanie z pojęcia „kontrreformacja", a przyjęcie prawidłowszego pojęcia „reforma katolicka" [134]. Pojęcie „reformacja" w zasadzie dotyczy tylko jednego głównego wydarzenia — wystąpienia Lutra. W wyniku doszło do pewnej petryfikacji i „reformacja" uległa skostnieniu i Kościół Protestancki nie może w pełni korzystać z zasady organicystycznej oraz jest systemem, który coraz mniej jest zdolny do samouczenia się. Hasłem wywoławczym „reformacji" było zmienienie struktury wewnętrznej Kościoła Katolickiego. Tego nie osiągnięto. Dalej nie potrafiono lub nie zdołano ustalić nowej organicznie ujętej struktury Kościoła Protestanckiego. Kościół Katolicki w istocie pozostał ten sam, natomiast podjął — i dotąd podejmuje — przesunięcia, przekształcenia oraz zmiany formy zewnętrznej oraz formy organizacyjnej działania, z celem zasadniczym u l e p s z e n i a skuteczności pracy Kościoła tak w zakresie instytucji duchownych jak i moralnych.

[130] K. G ó r s k i, O pierwiastkach... s. 172.
[131] K. G ó r s k i, O pierwiastkach... s. 173.
[132] Szczegóły A. Morawska, Chrześcijanin w Trzeciej Rzeszy. Warszawa 1970 s. 61.
[133] J. T a z b i r, Historia Kościoła... s. 133, 148, 155.
[134] J. T a z b i r, Świt... s. 87, 118.

Tylko pojęcie „reforma katolicka" może wyjaśnić podstawową strukturę myślową tzw. „Kontrreformacji", jaką była „wolność intelektualna" jako struktura umysłowości. Najistotniejszą jest więc sprawa, jak w oparciu o ośrodek braniewski i ośrodek królewiecki wygląda spór o korzyści z „rewolucji intelektualnej" w daleko posuniętym pluralizmie ideologicznym społeczeństwa polskiego i jego państwa, wyrażającym się np. w koncepcjach polityczno-ustrojowych — tradycyjnych, państwa makiawelicznego, tendencji monarchistyczno-katolickiej, republikanizmu i innych. W tym zakresie zmiany programowe w omawianych ośrodkach naukowych (szczególnie w „Albertinie") są szczególnie charakterystyczne. Paralela między indywidualnościami republik uczonych w Braniewie i Królewcu pozwoli na rewizję generalnej tezy J. Tazbira, iż: a. „Złoty wiek" kultury polskiej rozpoczął się „pod znakiem walki z Kościołem. I tak długo trwa rozkwit naszej kultury jak długo toczy się ta walka"; b. „patrioci rozumieją, iż nadarza się teraz jedyna sposobność, aby uwolnić kraj od szkodliwej przewagi Kościoła i umożliwić rozkwit rodzimej kultury"; c. w latach 1562—1565 „formuje się ugrupowanie antyreformacyjne obozu zwolenników katolicyzmu — reakcja katolicka" [135].

Dalsze rozważania sprecyzują rozumienie proponowanego pojęcia „reforma katolicka" oraz pozwolą na uchwycenie istoty rozkwitu kultury katolickiej od XVI wieku na Warmii, szerzej w Diecezji Warmińskiej, właśnie na przykładzie dwóch „republik uczonych" — „Hosianum" oraz „Albertiny". Wprawdzie organizacja uniwersytetów w ogólnych zarysach jest jednakowa, niemniej każdy z nich posiadał swą indywidualność. Wykształcenie się tej indywidualności ułatwione było przez istotny fakt — co więcej zawsze aktualny — charakteryzujący uniwersytety i akademie, a mianowicie to, że „nigdzie nie wykształciła się idea republiki uczonych jak w życiu akademickim. Republikanizm uczelni był podstawą w ogóle uczelni, a na jej rozwój składają się różne elementy: motywy założenia, cele wykształceniowe słuchaczy, łączność uczelni z miastem i regionem, łączność z innymi uniwersytetami, inicjatywa i „parcie" = pasja badawcza, dążenia do naukowej prawdy oraz przekazywanie zdobytych wyników badawczych przez naukę akademicką (jako prawie naturalną konieczność). Sprawa jest o tyle istotna, iż erygowanie i „Albertiny" i „Hosianum" rozpatrywać trzeba na tle ogólnego od połowy XVI wieku kryzysu szkolnictwa uniwersyteckiego (między innymi i Uniwersytetu Jagiellońskiego) i to w trzech płaszczyznach: naukowej, terytorialnej i wyznaniowej. Pytać się więc należy — jak rozwiązano zasadniczą kwestię życia uniwersyteckiego, a mianowicie ilościową i terytorialną rozbudowę szkolnictwa wyższego? Chodzi też o zweryfikowanie sądów o sprawności szkolnictwa protestanckiego i niesprawności szkolnictwa katolickiego (jego powierzchownego latynizmu, wyznaniowego fideizmu, niezdolności do odegrania twórczej roli ani w nauczaniu, ani tym bardziej w posuwaniu wiedzy naprzód). Wreszcie chodzi o ocenę mecenatu Hozjusza i Albrechta dla nauki i to na tle ogólnego w tym względzie niedostatku w Polsce [136].

Drugim pytaniem, które należy przy omawianiu obu ośrodków naukowych stawiać, to — w jakiej mierze Hozjusz jak i jego „Hosianum" oraz „Albertina" zadość czyniły konieczności naturalnej przekazywania zdoby-

---

[135] C. Backvis, Szkice... s. 30, 467.

[136] Henryk Barycz, Historia Uniwersytetu Jagiellońskiego w epoce humanizmu. Kraków 1935 s. 338 oraz H. Barycz, Dzieje nauki... s. 42, 58.

tej wiedzy? W tym też zakresie należałoby się zastanowić, w jakiej mierze i „Hosianum" i „Albertina" spełniały obok roli „republik uczonych" również rolę „studium generale" = „studium powszechnego", realizującego potrzeby kultury europejskiej (w każdym bądź razie zachodnioeuropejskiej) [137].

Trzecie zasadnicze pytanie to kwestia, jak rotacja personelu nauczającego oraz skład studencki uczelni wpływał na ugruntowywanie znaczenia obu ośrodków naukowych dla najbliższego regionu oraz dla życia kulturalnego sąsiednich krajów? [138]. Podjęcie więc studiów porównawczych nad obu akademiami — „Hosianum" i „Albertiną" — pozwoli na uchwycenie zasadniczych elementów kulturowych katolicyzmu i protestantyzmu; tego ostatniego w jego trzech głównych wariantach — luterańskiego, kalwińskiego oraz antytrynitarskiego.

---

[137] H. Barycz, Alma Mater... s. 19.

[138] WAPO XXVIII/1-449 pismo naczelnego prezesa Prus Wschodnich z 11 VIII 1812 r. Szczególnie wartościowe są akta rachunkowe i stypendialne studentów, które wyjaśniają pochodzenie studentów, ich stan majątkowy oraz wędrówkę po uniwersytetach. Chodzi przede wszystkim np. o związki St. Hozjusza ze Śląskiem, np. z wybitnym prałatem kapituły wrocławskiej Sebastianem Schleupnerem oraz o związki z całokształtem spraw pomorskich i ich powiązaniami z ośrodkiem i królewieckim i krakowskim. (por. H. Barycz, Alma Mater... s. 108, 128, 150—153).